Sfałszowane leki to największe zagrożenie w UE – mówi Łukasz Pietrzak, szef GIF **str. 2**

FOT. GOV.PL

W serialu „Peaky Blinders" Tommy Shelby i jego ludzie przypominają gangsterów ery prohibicji. Ale to tylko fantazja filmowców str. 9-12

POD PARAGRAFEM

Kurier Poranny

Czwartek 15.01.2026 | www. poranny.pl | Nr 9 (10657) Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Minister sportu: Na Podlasiu blisko 47 proc. gmin nie ma Orlika. Chcemy to zmienić **str. 3**

FOT. UM BIAŁYSTOK/WIZUALIZACJA

Poślizg z przetargiem na budowę hali widowiskowo-sportowej na Krywlanach **str. 4**

Nowy wariant grypy w Polsce i Europie. Pacjentów przybywa, lekarze zalecają szczepienia **str. 3**

Nr ISSN 0866-9511 Nr indeksu 350354

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

Białostockie II LO kolejny raz najlepszym liceum w woj. podlaskim w dorocznym rankingu Perspektywy. Wśród podlaskich techników najlepsze jest - też ponownie - Technikum Elektryczne w Białymstoku **str. 3**

POWIAT HAJNOWSKI

Dwie osoby zginęły w pożarze

Dwie osoby zginęły w pożarze domu w Pasiecznikach Dużych w powiecie hajnowskim – poinformowała w środę Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Hajnówce. Ofiary to 42-letnia kobieta i 11-letni chłopiec.

Pożar wybuchł w nocy z wtorku na środę. Zgłoszenie strażacy odebrali przed godziną 4.00.

– W chwili przybycia strażaków na miejsce zdarzenia drewniany, jednokondygnacyjny budynek mieszkalny był całkowicie objęty pożarem. Jego dach i część ścian była zawalona do wnętrza budynku – poinformował brygadier Piotr Sienkiewicz, zastępca komendanta Państwowej Straży Pożarnej w Hajnówce.

Początkowo na miejscu strażacy znaleźli ciało 42-letniej kobiety. Mieli informacje, że w budynku mogły przebywać trzy osoby, dlatego po ugaszeniu pożaru dokładnie przeszukali pogorzelisko i znaleźli ciało 11-latka. Okazało się też, że trzecia z osób, które miały zamieszkiwać ten budynek, przebywa w placówce opieki społecznej.

Akcja gaśnicza trwała około siedmiu godzin. Wzięło w niej udział ponad 30 strażaków państwowej i ochotniczej straży pożarnej.

Przyczyny pożaru nie są znane.

Prokurator Rejonowy w Hajnówce Marek Dąbrowski poinformował PAP, że wszystko wskazuje na to, że ofiary pożaru to matka z synem.

Prokuratura powołała biegłego z zakresu medycyny sądowej. Będzie przeprowadzona sekcja zwłok i badania genetyczne, aby ostatecznie potwierdzić tożsamość ofiar i ustalić przyczynę ich śmierci. (PAP)

INWESTYCJE PROJEKT OBEJMUJE TEREN O POWIERZCHNI OK. 132,5 HA

Jest plan na Wygodę. Na osiedlu mają stanąć kolejne bloki

Białystok
Andrzej Kłopotowski

Miejscy radni podczas dzisiejszej sesji zdecydują, czy tereny między ulicami Nikodema Sulika a 42 Pułku Piechoty zamienią się w osiedle bloków. Częściowo – na dawnych „Szklarniach" - bloki już stoją. Teraz miałoby być ich znacznie więcej.

W sumie urbaniści wzięli na swoje deski teren między ulicami 42 Pułku Piechoty, Dolistówką, Nikodema Sulika, Konstantego Ciołkowskiego oraz granicami miasta. Jak wynika z dokumentów, które trafiają na sesję, plan obejmuje obszar o powierzchni około 132,5 ha.

Osiedle zaplanowane

Jak podają miejscy urbaniści, w projekcie planu określono zasady obsługi komunikacyjnej obszaru wraz z infrastrukturą techniczną zapewniając ciągłość powiązań komunikacyjnych z planowaną i istniejącą infrastrukturą obsługującą przedmiotowy fragment miasta.

– Obszar objęty opracowaniem przeznaczono głównie pod zabudowę mieszkaniową wielorodzinną i jednorodzinną z usługami. Zachodni narożnik przeznaczono pod zabudowę usługową i produkcyjną. Wyznaczono lokalizację usług z zakresu edukacji, w tym przedszkola, żłobka i szkoły z boiskami. Ustalono wskaźniki i parametry zagospodarowania poszczególnych terenów. Dolinę cieku Dolistówka i naturalnego cieku wodnego (dopływ Dolistówki) przeznaczono pod zieleń urządzoną – podają urbaniści.

Zieleń ma odizolować też zabudowę od ruchliwej ulicy Nikodema Sulika. W zieleń wkomponowany ma być tzw. Trakt Napoleoński, który jest popularnym ciągiem rekreacyjnym.

Nowy zespół edukacyjny planowany jest od strony ulicy 42. Pułku Piechoty – na wysokości osiedla Dolina Dolistówki.

Jeśli chodzi o bloki, urbaniści podzielili ten na kwartały nowymi ulicami. W planie pojawia się kilka nowych dróg. Główna droga na osi północ-południe ma biec od 42 Pułku Piechoty do Ciołkowskiego. Na osi zachód-wschód z kolei od Sulika do przedłużenia Warzywnej. W planie jest też kolejna ulica, wzdłuż cmentarza na granicy Białegostoku i Grabówki.

Część terenu zabudowano już na warunkach zabudowy - w ten sposób powstała tzw. „Nowa Wygoda" na terenie dawnych „Szklarni".

Dalsza zabudowa ma mieć zróżnicowaną wysokość. Najniższe budynki miałyby mieć mieć maksymalnie 11 metrów. Kolejne „schodki" to 12 i 16 metrów. Ale pojawiają się też miejsca, gdzie mogłaby „wyskoczyć" ponad 20 metrów – do 21 i 25 metrów (m.in. przy 42 Pułku Piechoty i na zapleczu osiedla na „Szklarniach" - tzw. „Nowa Wygoda"), a nawet do 35 metrów (na niewielkim obszarze przy ul. Ofiar Majdanka).

Obszar objęty opracowaniem przeznaczono głównie pod zabudowę mieszkaniową wielorodzinną i jednorodzinną z usługami - podają urbaniści

Plan w dziewiczym terenie

Białostocki społecznik Paweł Łuksza zaangażowany m.in. w sprawy zieleni i urbanistyki zauważa, że ten plan jest jednym z najważniejszych od lat planów w Białymstoku - wprowadza zabudowę na obszary do tej pory niezabudowane, jednocześnie blokując korytarz ekologiczny łączący Las Bagno z Puszczą Knyszyńską. A, mimo to, przechodzi bez echa.

– W Białymstoku nie brakuje terenów przeznaczonych pod zabudowę mieszkaniową. To, że ten teren dla inwestorów jest atrakcyjny, wynika z tego, że znajdujące się tam działki rolne, na których od lat wyrasta las, są o wiele tańsze niż w zurbanizowanych częściach miasta. Nie jest to też kontynuacja osiedla „Nowa Wygoda", które zostało nieszczęśliwie zbudowane na mocy decyzji o warunkach zabudowy na terenach wcześniej już zabudowanych, bo o ile istniejąca zabudowa nie przekracza czterech kondygnacji nadziemnych, to plan dopuszcza już miejscowo wysokość budynków do 35 metrów, co daje już 11 kondygnacji nadziemnych. Najbliższe tak wysokie budynki znajdują się w odległości ok. 2,5 km na osiedlu Piasta, daleko poza obszarem analizy - komentuje Paweł Łuksza.

Głosowanie w sprawie planu – w czwartek 15 stycznia na sesji rady miasta.

eprasa.pl 8fa6cf6d21

Jutro w naszej gazecie
Puls

- Podlaski plac budowy, czyli największe inwestycje 2026 roku
- Białostoczanka przez wielkie „B”. O nowych zasadach pisowni

AUTOPROMOCJA 0110987259

Zamów **prenumeratę**
Kurier Poranny
Gazeta Współczesna 85 875 07 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.poranny.pl
prenumerata.wspolczesna.pl

Sfałszowane leki to największe zagrożenie w całej UE

Rozmowa
Mira Suchodolska (PAP)

z Głównym Inspektorem Farmaceutycznym Łukaszem Pietrzakiem

Co jest dziś największym zagrożeniem dla rynku farmaceutycznego?
Leki sfałszowane. To największe zagrożenie w całej Unii Europejskiej. W jednej z akcji Europolu prawie połowa podejrzanych przesyłek zawierała nielegalne leki. To biznes bardziej opłacalny niż handel narkotykami, dlatego gangi zajmujące się wcześniej narkotykami teraz przestawiają się na farmaceutyki. Z analiz prowadzonych przez Główny Inspektorat Farmaceutyczny we współpracy z organami ścigania i administracją skarbową wynika, że nielegalny obrót i przemyt leków do krajów Europy Zachodniej oraz Ameryki Północnej mają wyraźnie zdefiniowane kierunki i profile produktowe. Najważniejszym źródłem substancji farmaceutycznych wykorzystywanych w nielegalnym obrocie pozostają kraje azjatyckie, przede wszystkim Chiny oraz Indie, a w przypadku wybranych produktów biologicznych, jak np. toksyny botulinowej – również Korea Południowa. Na rynek europejski najczęściej przemycane są sfałszowane leki na odchudzanie (GLP-1), nielegalny botoks i wypełniacze dla branży estetycznej, opioidy i leki psychotropowe, produkty na potencję i sterydy anaboliczne. Według danych przywoływanych przez Światową Organizację Zdrowia zysk z fałszowania leków może sięgać 250-500 tys. dolarów przy inwestycji rzędu tysiąca dolarów. To sprawia, że fałszowanie leków staje się bardziej opłacalne niż handel narkotykami, natomiast ryzyko wykrycia jest niższe. Skala zjawiska rośnie, dlatego potrzebujemy wyspecjalizowanych służb do walki z przestępczością farmaceutyczną, bo to zupełnie nowy typ zagrożeń.

W ostatnich miesiącach dużo mówi się o fałszywych receptach na środki narkotyczne. Czy rzeczywiście mamy do czynienia z plagą podrabiania recept?
To ważne doprecyzowanie – w większości przypadków nie mówimy o fałszywych receptach sensu stricto. Oczywiście zdarzają się sytuacje, w których dochodzi do kradzieży certyfikatu lekarza, przejęcia jego tożsamości cyfrowej i wystawiania recept bez jego wiedzy. Takie przypadki były wykrywane, a certyfikaty natychmiast blokowane. Niestety, w zdecydowanej większości ujawnionych spraw recepty były wystawiane świadomie przez lekarzy działających w ramach zorganizowanych grup przestępczych.

Jak wygląda mechanizm takiego procederu?
Lekarz staje się de facto dostawcą recept. Recepty są realizowane legalnie w aptekach, a następnie leki – najczęściej silne opioidy – trafiają na czarny rynek. Tam sprzedawane są przez internet za wielokrotność ceny aptecznej. Lek, którego

FOT. GOV.PL

opakowanie kosztuje w aptece kilkaset złotych, w sieci bywa sprzedawany po 50-80 zł za jedną tabletkę.

Kto kupuje takie leki w internecie?
Czasami są ludzie ciężko uzależnieni, lecz również osoby eksperymentujące z substancjami psychoaktywnymi. Boją się „proszku z bramy”, więc wybierają lek – produkt kojarzony z legalnością, kontrolą jakości i bezpieczeństwem. To bardzo złudne poczucie bezpieczeństwa.

Dlaczego przyjmowanie takich leków jest tak niebezpieczne?
Opioidy działają na receptory w ośrodkowym i obwodowym układzie nerwowym. W dużych dawkach dochodzi do porażenia ośrodka oddechowego. To nie jest mechaniczne uduszenie – człowiek po prostu przestaje oddychać, bo mózg zapomina o tej funkcji. Najpierw oddech się spłyca, potem zanika całkowicie. Dla osoby, która nigdy nie przyjmowała opioidów, dawki dostępne na czarnym rynku mogą być śmiertelne, zwłaszcza że niejednokrotnie te preparaty dodatkowo poddawane są modyfikacji przez nielegalnych sprzedawców.

Jednak lekarze, całkiem legalnie, przepisują takie leki pacjentom.
Tak, ale w zupełnie innym kontekście. Terapia zaczyna się od niskich dawek, zwykle po wyczerpaniu innych metod leczenia bólu. Najwyższe dawki są zarezerwowane dla wąskiej grupy pacjentów, często w leczeniu paliatywnym. Lekarz zna pacjenta, jego choroby współistniejące, inne leki. Samoleczenie w tym obszarze to ogromne ryzyko.

Gdzie skala problemu jest największa?
To zjawisko ogólnopolskie. Od marca Centrum e-Zdrowia skutecznie monitoruje preskrypcje. My, we współpracy z Ministerstwem Zdrowia, rzecznikiem praw pacjenta i organami ścigania, analizujemy ogromną liczbę recept rocznie. Stosujemy algorytmy, które pozwalają wyłapywać nietypowe wzorce – recepty wystawiane seryjnie, nierealne czasy realizacji, które sugerują brak badań fizykalnych.

Jak algorytmy wykrywają nadużycia?
Administracja dysponuje wszystkimi informacjami powiązanymi z preskrypcją i realizacją recept. Dodatkowo mamy informacje o drodze leku na każdym etapie dystrybucji. Umiejętne analizy tych danych, często także ich krzyżowanie, dają nam wiedzę o każdej aktywności przy danym leku. Łączenie systemów monitorujących – wykorzystywane przez Centrum e-Zdrowia z danymi MZ i GIF – tworzy pełny obraz. Współpraca tych instytucji i wymiana informacji pozwalają efektywnie wykrywać różne nadużycia lekowe. Takie przypadki są automatycznie oznaczane, a następnie analizowane przez administrację i przekazywane do organów ścigania.

Czy lekarze mają świadomość, że system ich widzi?
Coraz większą. Co tydzień lub co dwa tygodnie pojawiają się informacje o kolejnych zatrzymaniach. Mit, że nikt tego nie sprawdza, już nie istnieje. Dodam, że od 7 listopada 2024 r. obowiązują w Polsce przepisy, które nakładają bezwzględny obowiązek badania fizykalnego pacjenta przed wystawieniem recepty na wybrane substancje psychotropowe i środki odurzające. Na liście znajdują się: morfina, oksykodon, fentanyl, medyczna marihuana – susz i ekstrakty. W przypadku tych substancji nie wystarczy ankieta ani uproszczona teleporada. Lekarz musi mieć bezpośredni kontakt z pacjentem, a systemy monitorujące analizują, czy taki kontakt mógł faktycznie mieć miejsce.

Pomówmy o tzw. receptomatach.
Nazwa się przyjęła, choć dotyczyła pierwotnie jednego podmiotu. Nie jestem zwolennikiem rozwiązań, w których recepta jest efektem ankiety bez realnej konsultacji. Natomiast nie wrzucajmy wszystkiego do jednego worka. Duże platformy telemedyczne dostosowały się do prawa – nie przepisują opioidów bez dokumentacji, prowadzą rozmowy audio lub wideo. Nasza praktyka pokazuje, że częściej identyfikujemy potencjalne nadużycia w przypadku indywidualnych praktyk lekarskich.

W sieci pojawiają się też zamienniki leków na odchudzanie, analogi GLP-1.
Analogi GLP-1 są dziś jednymi z najbardziej poszukiwanych leków, a popyt wciąż przewyższa podaż. To preparaty wydawane wyłącznie na receptę, ponieważ ich stosowanie wymaga oceny stanu zdrowia pacjenta i jasnych wskazań medycznych. Nie są to leki na szybkie odchudzanie. Niewłaściwie stosowane mogą prowadzić m.in. do niedoborów żywieniowych czy działań niepożądanych. Dlatego farmakoterapia powinna być elementem szerszego planu leczenia obejmującego dietę, monitorowanie efektów i bezpieczeństwa pacjenta. To ogromny problem. Fałszywe preparaty zawierają czasem insulinę, czasem sól fizjologiczną, bywają mikrobiologicznie zanieczyszczone. Leki na receptę nie mogą być sprzedawane wysyłkowo, a co najważniejsze, decyzja o rozpoczęciu leczenia nimi zawsze powinna być po stronie lekarza. Każda oferta sprzedaży leków na receptę na odległość jest nielegalna i powinna budzić natychmiastową ostrożność pacjentów.

Pogoda w regionie

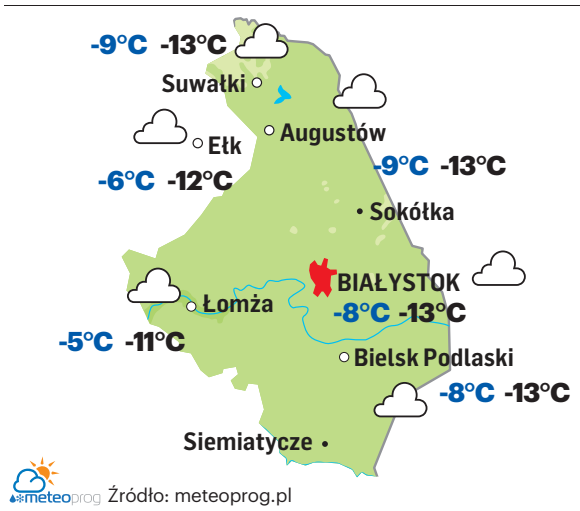

Źródło: meteoprog.pl

15 STYCZNIA 2026

Dziś 15. dzień roku
Do sylwestra pozostało 350 dni.

Wschód słońca w Białymstoku
o godzinie 7.32, zachód o godzinie 15.41. Dzień będzie trwać 8 godzin i 8 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 r. dnia w Białymstoku (21 czerwca) o 8 godzin i 48 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 35 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Paweł, Izydor

KALENDARIUM

1734
W krypcie na Wawelu odbyły się trzy ostatnie pogrzeby królewskie. Zostali pochowani: Jan III Sobieski, jego żona Maria Kazimiera i August II Mocny (na portrecie).

FOT. DOMENA PUBLICZNA

1863
W nocy z 14 na 15 stycznia miała miejsce w Warszawie branka, która przyspieszyła wybuch powstania styczniowego.

1928
Podczas spaceru po linie rozwieszonej pomiędzy budynkami przy ul. Akademickiej we Lwowie zginął wspinacz i akrobata Stefan Poliński.

1991
Minął termin ultimatum postawionego przez ONZ Irakowi, wzywającego go do wycofania wojsk z Kuwejtu. Dało to międzynarodowej koalicji podstawę do rozpoczęcia operacji „Pustynna Burza”.

2001
„Narodziny” Wikipedii - wielojęzyczna encyklopedii internetowej działającej zgodnie z zasadą otwartej treści.

eprasa.pl 8fa6cf6d21

Minister: Na Podlasiu blisko 47 proc. gmin nie ma Orlika. Chcemy to zmienić

Suwałki
Anna Gryza-Aneszko

Rozwój infrastruktury sportowej, nowe programy rządowe oraz połączenie sportu z systemem ochrony ludności – to główne tematy wizyty ministra sportu i turystyki w Suwałkach. Spotkanie z samorządowcami z całego województwa podlaskiego było okazją do zapowiedzi kolejnych inwestycji i omówienia możliwości finansowania obiektów sportowych, które w przyszłości mogą pełnić także funkcje schronienia.

FOT. ANNA GRYZA-ANESZKO

Jakub Rutnicki, minister sportu i turystyki, odwiedził północną część województwa podlaskiego

Minister odwiedził również szkołę w Słobódce, a także budowę hali przy ZS 4 w Suwałkach oraz nieużytkowany basen przy ul. Wojska Polskiego.

Jakub Rutnicki, minister sportu i turystyki, odwiedził północną część województwa podlaskiego. Pierwszym punktem wizyty ministra była Szkoła Podstawowa w Słobódce. Miejsce spotkania nie jest przypadkowe – to właśnie tej szkole, jako jednej z dwóch w województwie podlaskim, minister przyznał dofinansowanie w kwocie 2 mln złotych na budowę kompleksu sportowego wraz z bieżnią prostą przy szkole.

Następnie Jakub Rutnicki udał się do Suwałk, gdzie obejrzał postępy prac przy budowie hali sportowej Olimpia powstającej przy Zespole Szkół nr 4. Inwestycja ta ma w przyszłości znacząco poprawić warunki do uprawiania sportu przez młodzież i mieszkańców miasta.

Minister wspólnie z posłem Jackiem Niedźwiedzkim, wojewodą podlaskim Jackiem Brzozowskim, prezydentem Suwałk Czesławem Renkiewiczem i wiceprzewodniczącą sejmiku województwa Anną Naszkiewicz odwiedzili teren basenu miejskiego, który od 3 lat jest zamknięty. Minister zapoznał się z aktualnym stanem obiektu oraz możliwymi kierunkami jego modernizacji i dalszego wykorzystania. Miasto chce go przekształcić w Centrum Sportów Walki.

– Obiekt jest obecnie zaniedbany i mam nadzieję, że stanie się jednym z naszych sztandarowych zadań inwestycyjnych. Zakładamy rozwiązanie typu dual-use, czyli podwójnego zastosowania. Na parterze lub piętrze powstanie obiekt sportowy. Wyburzymy nieckę basenu, zalejemy strop i będziemy mieli przestrzeń do sportów walki. Będzie to obiekt uniwersalny i wielofunkcyjny. Natomiast cała część podpiwniczona, która częściowo znajduje się powyżej poziomu gruntu, zostanie przeznaczona na magazyn obrony cywilnej oraz miejsce doraźnego schronienia. Koszt inwestycji szacuję na co najmniej 10 mln zł – poinformował Czesław Renkiewicz, prezydent Suwałk.

Głównym punktem wizyty Rutnickiego w Suwałkach było spotkanie z podlaskimi samorządowcami oraz przedstawicielami suwalskich klubów sportowych.

Minister sportu i turystyki podkreślił, że bezpośrednie spotkania z włodarzami w terenie są kluczowe dla skutecznej realizacji programów rządowych.

– Na Podlasiu blisko 47 procent gmin wciąż nie ma Orlika. Chcemy to zmienić. Będziemy zachęcać, pokazywać nowe modele finansowania i pomagać samorządom w skutecznym aplikowaniu o środki – zapowiedział.

Minister wymienił szereg programów, które już działają lub wkrótce zostaną ogłoszone, m.in. na remonty i budowę szatni („Szatnia na medal"), modernizację Orlików, budowę hal sportowych i lodowisk oraz rozwój pełnowymiarowych boisk.

– Rocznie na infrastrukturę sportową przeznaczamy blisko miliard złotych. Kluczem jest dobre przygotowanie projektów i wiedza samorządów. Dlatego dziś prowadzimy warsztaty i szkolenia – zaznaczył.

Istotnym wątkiem była również możliwość łączenia inwestycji sportowych z funkcjami ochronnymi.

– Nowe hale, baseny czy obiekty sportowe mogą być projektowane tak, by w razie potrzeby pełniły funkcję miejsc doraźnego schronienia. To element budowania odporności społecznej – mówił minister.

W spotkaniu z ministrem uczestniczyło około 100 samorządowców.

Nowy wariant grypy w Polsce. Eksperci: szczepionka chroni, liczba zachorowań rośnie

Ochrona zdrowia
Agnieszka Domanowska

W ostatnich tygodniach grudnia w Europie dominuje nowy wariant grypy H3N2, określany jako wariant K. Jak zapewnia prof. Joanna Zajkowska z Kliniki Chorób Zakaźnych Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku, choć szczepionka może być wobec niego mniej skuteczna, nadal warto się szczepić.

To wariant H3N2, który przeszedł kilka mutacji, dlatego określany jest jako wariant K. Zmiany te sprawiają, że jego zgodność ze szczepionką jest nieco mniejsza, ale nadal istotna. Szczepionka może chronić słabiej niż w innych sezonach, jednak wciąż zapewnia ochronę na poziomie 40-70 procent. Oznacza to jedynie obniżoną skuteczność, a nie brak działania czy brak sensu szczepień – wyjaśnia prof. Zajkowska.

Ekspertka podkreśla, że szczepienia zdecydowanie redukują hospitalizację, jeżeli chodzi o grypę i COVID-19.

Jak informuje Główny Inspektorat Sanitarny, w całym regionie europejskim notuje się rosnącą aktywność wirusów odpowiedzialnych za infekcje układu oddechowego, w tym grypy. Liczba pacjentów zgłaszających się do podstawowej opieki zdrowotnej z objawami chorób układu oddechowego wzrosła w blisko połowie krajów raportujących. Podobna sytuacja dotyczy również Polski. Obecnie największą aktywność wykazuje wirus grypy oraz SARS-CoV-2.

– Nowy wariant wirusa grypy nie wykazuje szczególnej zjadliwości, ale ponieważ jest nowym mutantem to w populacji nie ma pamięci immunologicznej, zatem wiele osób po kontakcie zachoruje. Szczepionka przygotowana na sezon 2025/2026 jest skuteczna, wobec tego wariantu – podkreśla główny inspektor sanitarny dr Paweł Grzesiowski.

Nowy wariant stanowi obecnie około 60 proc. zachorowań na grypę w krajach UE.

– Uważa się, że wirus rozprzestrzenia się sprawniej, a transmisja jest bardziej intensywna, jednak sam przebieg choroby nie jest cięższy. Objawy pozostają takie same. Z obserwacji klinicznych wynika jedynie, że mogą utrzymywać się nieco dłużej, ale nie ma żadnych sygnałów, by ta odmiana grypy powodowała cięższy lub inny przebieg choroby – uspokaja prof. Zajkowska. Jak dodaje, w Polsce nie ma dokładnych danych wskazujących, który wariant dominuje. – Na tyle intensywnie się przemieszczamy, podróżujemy i odwiedzają nas w okresie świątecznym osoby z różnych części Europy, że można przyjąć, iż jest podobnie – dodaje.

Prof. Zajkowska przypomina też, że grypa to zawsze mieszanina wirusów. – To nie jest jeden wirus, który dominuje, tak jak mieliśmy w COVID-zie, tylko to jest jednak mieszanina wirusów i w zależności od regionu dominują różne warianty – wyjaśnia.

Jak wynika z najnowszych danych podlaskiego sanepidu, w ostatnich dwóch tygodniach 2025 r. (16-31 grudnia) na grypę zachorowały 2182 osoby, z czego 111 wymagało hospitalizacji, zakażenie COVID-19 potwierdzono u 376 pacjentów, 34 osoby trafiły do szpitali. Odnotowano też 63 przypadki RSV, wszystkie wymagające hospitalizacji.

II LO i Technikum Elektryczne w Białymstoku w podlaskiej czołówce

Edukcja
Magda Ciasnowska

Wczoraj, chwilę po północy poznaliśmy Wyniki Rankingu Liceów i Techników „Perspektywy" 2026. W Podlaskiem pierwsze miejsca od kilku lat pozostają niezmienne – najlepsze znów okazały się białostockie II Liceum Ogólnokształcące i Technikum Elektryczne.

Zestawienie, przygotowywane corocznie przez miesięcznik „Perspektywy", wskazuje szkoły średnie osiągające najwyższe wyniki edukacyjne w poszczególnych województwach oraz w skali kraju.

Oficjalne podsumowanie rankingu odbyło się 14 stycznia podczas gali zorganizowanej w Akademii Leona Koźmińskiego w Warszawie. W wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele administracji oświatowej, środowisk akademickich, komitetów olimpiad przedmiotowych, okręgowych komisji egzaminacyjnych oraz delegacje szkół, które uzyskały najwyższe lokaty w swoich województwach.

II Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku po raz kolejny zostało sklasyfikowane jako najlepsze liceum w regionie. Szkoła znalazła się również wysoko w rankingu ogólnopolskim, zajmując 25. miejsce (spadek z 18.)

– To powód do dumy, ale też motywacja do dalszej pracy – podkreśla dyrektor szkoły Dariusz Bossowski. – Ten sukces pokazuje, że warto stawiać na jakość, zaangażowanie i współpracę.

Wczoraj część szkolnej społeczności reprezentowała II LO w Warszawie. Pozostali świętowali sukces placówki w Białymstoku. Jak co roku, świętowanie to przebiegło na słodko.

– W naszej szkole pojawiło się pięć pysznych tortów. Razem z kolegą, w strojach Sapiehy i Sapieżanki, częstowaliśmy nimi uczniów – mówi Sara Franczyk, uczennica klasy II a. – To pierwsze miejsce w rankingu jest oczywiście istotne i bardzo nas cieszy. To w końcu potwierdzenie wysokiej jakości naszej szkoły. Ale moim zdaniem, nie rankingi są najważniejsze. Najważniejsi są uczniowie – ich sukcesy i potrzeby oraz dobra atmosfera.

Reszta licealnego podium w Podlaskiem także pozostaje bez zmian. Drugą pozycję w województwie zajęło I Liceum Ogólnokształcące im. Adama Mickiewicza w Białymstoku, a trzecie – Akademickie Liceum Ogólnokształcące Politechniki Białostockiej.

W rankingu techników liderem województwa podlaskiego ponownie zostało Technikum Elektryczne w Zespole Szkół Elektrycznych w Białymstoku, które osiągnęło także wysoką, 17. pozycję w klasyfikacji ogólnopolskiej. Drugie miejsce w regionie zajęło Technikum Leśne w Białowieży, a trzecie – Technikum nr 3 w Zespole Szkół Technicznych w Suwałkach.

Ranking „Perspektywy" tworzony jest od ponad dwóch dekad i opiera się na analizie danych pochodzących z zewnętrznych, niezależnych źródeł. W przypadku liceów uwzględniane są wyniki egzaminów maturalnych z przedmiotów obowiązkowych i rozszerzonych oraz osiągnięcia uczniów w olimpiadach przedmiotowych. W przygotowywaniu rankingów techników brane są też pod uwagę wyniki egzaminów zawodowych.

FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

Wczoraj w II LO w Białymstoku – jak co roku – świętowanie sukcesu szkoły przebiegło na słodko

eprasa.pl 8fa6cf6d21

OPERA I FILHARMONIA PODLASKA

Spotkanie podlaskich rad seniorów

FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

Blisko dwustu seniorów z różnych części województwa podlaskiego wzięło udział w spotkaniu zorganizowanym wczoraj w Operze i Filharmonii Podlaskiej. Wydarzenie było okazją do podsumowania działań skierowanych do osób starszych oraz do podziękowania im za aktywną obecność w życiu społecznym regionu. - Jest nam niezwykle miło, że tak licznie zjawiliście się państwo na naszej uroczystości - mówił Jacek Piorunek, członek zarządu województwa podlaskiego.

W całym regionie funkcjonuje obecnie 21 rad seniorów. Są to ciała o charakterze doradczym, konsultacyjnym i inicjatywnym, które wspierają lokalne samorządy w realizacji polityki senioralnej.

- Cały czas dążymy do tego, by w każdym powiecie, w każdej gminie i w każdym mieście naszego województwa taka organizacja powstała - dodał Piorunek.

Rady seniorów działają m.in. w Białymstoku, Suwałkach, Łomży, Augustowie, Bielsku Podlaskim, Łapach, Choroszczy czy w Wasilkowie.

- W naszym wieku tu boli, tam kłuje... Jednak dzięki temu, że jesteśmy aktywni, zapominamy o tym, a nasze życie staje się weselsze - przyznała Walentyna Tyszko-Dubow, doradca marszałka ds. polityki senioralnej.

- To ile mamy lat nie jest obojętne. Jednak najważniejsze jest to, co mamy w naszych sercach i naszych głowach - zaznaczał obecny na spotkaniu metropolita białostocki abp Józef Guzdek. - W naszej wspólnocie seniorów możemy życzyć sobie woli walki, troski o zdrowie, tego, żebyśmy mogli ofiarować sobie to, czego nie można kupić - czas i wzajemną życzliwość. (MC)

MUZEUM PAMIĘCI SYBIRU

Listy i fotografie eksponatem miesiąca

FOT. U. ŚLESZYŃSKA

Przez cały styczeń w Muzeum Pamięci Sybiru przy ul. Węglowej oglądać można listy i fotografie Marii Zawojskiej i Ignacego Sołtysiaka., które prezentowane są w ramach cyklu „Eksponat Miesiąca". Tym razem to opowieść o stracie, jaką niosła deportacja na Sybir, i o więzi, która rodziła się między tymi, którzy przetrwali.

– Te eksponaty są wyjątkowe dlatego, że opowiadają o takim aspekcie naszego życia, którym często nie chcemy się dzielić - podkreślił podczas prezentacji Eksponatu Miesiąca Wojciech Śleszyński, dyrektor Muzeum Pamięci Sybiru. - Dotyczą tych najbardziej skrytych uczuć, które nam towarzyszą na różnych etapach naszego życia.

Prezentowane materiały, przekazane MPS przez rodzinę Marii Zawojskiej, przypominają o wojennej przyjaźni dwojga Sybiraków: Marii Zawojskiej i Ignacego Sołtysiaka.

– Maria była skryta, nie otwierała się za bardzo, nawet w gronie rodzinnym - mówił Waldemar Matejkowski, członek rodziny Sybiraczki. - A co przeżyła - wiadomo z tych listów. Ważne, żeby historie takie jak ta przetrwały. Dlatego jeśli macie państwo tego typu pamiątki w domu, przekazujcie je do muzeów. Żeby historia tych ludzi nie zginęła. (UK)

Noclegownie nie dla każdego. Przez przepisy

Interwencje
Agnieszka Domanowska

W Białymstoku doszło w ostatnich dniach do sytuacji, w których osoby bezdomne, realnie zagrożone wychłodzeniem, nie znalazły schronienia na noc. Policjanci dwukrotnie próbowali umieścić je w noclegowniach i ogrzewalniach, jednak każdorazowo spotykali się z odmową.

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

Zgodnie z przepisami noclegownie i ogrzewalnie mogą przyjmować wyłącznie osoby funkcjonujące samodzielnie

Powód był ten sam: zły stan zdrowia i brak samodzielności. W efekcie osoby, które miały trafić pod dach i dostać ciepły posiłek, po kilku godzinach interwencji zostały przewiezione na szpitalny oddział ratunkowy.

– We wtorek i środę w nocy żadna z noclegowni nie przyjęła tych osób. Ostatecznie zostały one zabrane przez zespoły medyczne – informuje Tomasz Krupa, rzecznik podlaskiej policji.

Pierwszy z mężczyzn został znaleziony w pustostanie w ciągu dnia, drugi w nocy na klatce schodowej. Obaj byli wychłodzeni i wyraźnie nie radzili sobie samodzielnie. Policjanci próbowali umieścić ich w placówkach prowadzonych przez Caritas przy ulicach Sienkiewicza i Kolejowej oraz w obiektach Stowarzyszenia Ku Dobrej Nadziei przy ulicy Grunwaldzkiej. Bez skutku.

Placówki tłumaczą, że obowiązują je przepisy ustawy o pomocy społecznej, które jasno określają, że noclegownie i ogrzewalnie mogą przyjmować wyłącznie osoby zdolne do samodzielnego funkcjonowania. – To nie jest kwestia braku empatii, ale odpowiedzialności. Nie mamy ani warunków, ani personelu, by opiekować się osobami w ciężkim stanie zdrowia – mówi Marcin Owsiejczuk ze Stowarzyszenia Ku Dobrej Nadziei.

Dodaje, że osoby niesamodzielne powinny trafić do schroniska z usługami opiekuńczymi, jednak wymaga to skierowania z MOPR, którego nie da się uzyskać w środku nocy.

Podobne argumenty przedstawia Caritas. – Nie jesteśmy placówką medyczną. Gdyby doszło do pogorszenia stanu zdrowia takiej osoby, odpowiedzialność spadłaby na nas – podkreśla ks. Andrzej Ratkiewicz, dyrektor Caritas w Białymstoku.

Pracownicy noclegowni nieoficjalnie przyznają, że każda taka nocna interwencja jest dramatycznym dylematem. Z jednej strony regulamin i bezpieczeństwo, z drugiej człowiek, który może nie przeżyć kolejnych godzin na mrozie.

Organizacje pomocowe od lat alarmują, że w systemie brakuje rozwiązania pośredniego dla osób niesamodzielnych, które nie kwalifikują się do noclegowni, a jednocześnie nie mają natychmiastowego dostępu do schroniska opiekuńczego. Ich zdaniem to luka, która w zimowych miesiącach może prowadzić do tragedii.

MOPR w Białymstoku zapewnia, że działa zgodnie z obowiązującymi przepisami. W mieście funkcjonują ogrzewalnie z 94 miejscami, noclegownie z 193 miejscami oraz schronisko z usługami opiekuńczymi, które dysponuje 24 miejscami.

– Obecnie wolne są dwa miejsca – informuje dyrektor MOPR Agnieszka Górska. Podkreśla, że o udzieleniu pomocy medycznej decyduje służba zdrowia, a osoby wymagające całodobowej opieki kierowane są do odpowiednich placówek po spełnieniu formalnych wymogów.

Jadłodzielnia znów otwarta. Można dzielić się żywnością

Inicjatywa
opr. (R)

Od kilku dni ponownie otwarte jest miejsce, w którym Białostoczanie i Białostoczanki mogą dzielić się jedzeniem. Po krótkiej styczniowej przerwie Jadłodzielnia przy ul. Krakowskiej, obok Centrum Aktywności Społecznej, znowu działa.

Punkt bezpłatnej wymiany żywności prowadzony w lokalu gminnym przy ul. Krakowskiej 1 jest otwarty przez 6 dni w tygodniu: w poniedziałki i piątki od godz. 10.00 do 18.00, we wtorki, środy i czwartki od godz. 10.00 do 16.00, w soboty od godz. 10.00 do 14.00.

– Cieszę się, że jadłodzielnia nadal działa. Przez dziewięć lat jej funkcjonowania okazało się, że jest to miejsce potrzebne mieszkańcom. Zachęcam do jego odwiedzania zarówno osoby chcące podzielić się jedzeniem, jak i potrzebujące – powiedziała zastępczyni prezydenta Białegostoku Eliza Cybulko.

Jadłodzielnią ponownie opiekuje się Fundacja Spe Salvi. Na zadanie, realizowane z budżetu Miasta Białystok, w 2026 roku przeznaczono 60 tys. zł.

Do punktu można przynosić m.in. produkty suche: kasze, ryże, makarony, mąki, cukry, ciastka, itd., zapakowane pieczywo, warzywa i owoce czy pasteryzowane przetwory z informacją o składzie i dacie wytworzenia.

Poślizg z przetargiem na halę widowiskowo-sportową

Inwestycje
Tomasz Maleta

Oddala się perspektywa szybkiego wbicia pierwszej łopaty pod budowę hali widowiskowo-sportowej. Tak długo wyczekiwany nie tylko przez świat sportowy obiekt ma stanąć na Krywlanach. 15 stycznia mieliśmy poznać, czy są chętni do jego budowy. Ale tak się nie stanie. Magistrat ponownie przesunął termin otwarcia ofert od zainteresowanych wykonawców. To oznacza, że w zasadzie nie ma szans, by obiekt powstał do końca 2028 roku.

Miasto planuje rozpocząć roboty związane z budową hali jeszcze w tym roku - zapewnia Agnieszka Błachowska z Departamentu Komunikacji Społecznej Urzędu Miejskiego w Białymstoku.

Tak długo wyczekiwany przez białostoczan obiekt ma powstać przy ul. Ciołkowskiego w pobliżu Krywlan. Czterokondygnacyjna hala widowiskowo-sportowa ma mieć ponad 30 tys. mkw. powierzchni i ok. 6,4 tys. miejsc na widowni.

Miasto liczy na dofinansowanie tej inwestycji przez Ministerstwo Sportu i Turystyki – wniosek w tej sprawie na kwotę ponad 172 mln zł został złożony w sierpniu ub. roku. Na razie nie wiadomo, czy miasto stało się jego beneficjentem.

Za to niemal pewne jest to, że ukończenie inwestycji nie nastąpi w planowanym pierwotnie terminie, czyli w 2028 r. Zakładano bowiem, że budowa obiektu powinna się zakończyć po 30 miesiącach od podpisania umowy z wykonawcą.

Przetarg na budowę hali ogłoszono w październiku 2025 roku. Chętni oferty mogli składać do 26 listopada. Jednak 18 listopada ub.r. zamawiający przekazał informację o wyznaczeniu nowego terminu na połowę stycznia 2026 roku. Okazało się, że niektórzy potencjalni zainteresowani wykonawcy złożyli odwołanie do prezesa Krajowej Izby Odwoławczej. Zarzucili zamawiającemu naruszenie ustawy Prawo Zamówień Publicznych. Podnosili, że specyfikacja warunków zamówienia narusza zasady uczciwej konkurencji oraz równego traktowania wykonawców. Chodziło m.in. o doświadczenie wykonawcy wymagane przez miasto.

Na tydzień przed nowym terminem otwarcie ofert zamawiający ponownie go wydłużył, tym razem na 30 kwietnia br.

– Przesunięcie terminu otwarcia ofert nastąpiło z powodu wniesionych przez dwóch wykonawców odwołań do Krajowej Izby Odwoławczej oraz wpływających pytań przetargowych, na które miasto musi udzielić odpowiedzi – informuje Agnieszka Błachowska.

Nawet jeśli miasto podpisze w tym roku umowę ze zwycięzcą przetargu, to nie ma szans, by inwestycja została skończona do końca 2028 roku.

– Miasto planuje zakończyć roboty związane z budową hali do kwietnia 2029 r. – zapowiada obecnie Agnieszka Błachowska.

Dodajmy, że w tym samym miesiącu kończy się obecna kadencja prezydenta Tadeusza Truskolaskiego.

Przypomnijmy też, że w grudniu 2025 roku rada miasta przyjęła przyjęła plan zagospodarowania przestrzennego dla Krywlan. Dokument obejmuje większy fragment – aż do ulicy Dywizjonu 303, w tym działkę, na której planowana jest budowa hali. Obok niej miałby powstać kompleks boisk sportowych.

Miasto zapowiada już kolejne kroki. Zaczyna szukać klubu, który zechce zainwestować w ten teren.

eprasa.pl 8fa6cf6d21

Nowa jakość kształcenia branży mleczarskiej

Wysokie Mazowieckie
Urszula Śleszyńska

Branżowe Centrum Umiejętności dla branży spożywczej w dziedzinie Przetwórstwa Mleczarskiego oficjalnie zostało wczoraj otwarte w Wysokiem Mazowieckiem przy Zespole Szkół Zawodowych im. Stanisława Staszica . To nowoczesne miejsce kształcenia kadr dla gospodarki przyszłości.

Nie zabrakło przecinania wstęgi, a wśród zaproszonych gości byli m.in. wicewojewoda podlaski Michał Gąsowski, starosta wysokomazowiecki Bogdan Zieliński czy poseł Dariusz Piontkowski oraz Andrzej Jamiołkowski - dyrektor ZSZ im. Stanisława Staszica w Wysokiem Mazowieckiem.

To jedna z największych inwestycji w nowoczesny model kształcenia zawodowego w regionie. Całkowita wartość projektu wyniosła ponad 14 mln zł, z czego unijne dofinansowanie to aż 12 mln zł.

FOT. ADRIAN CHUTKOWSKI/NADESŁANE

Branżowe Centrum Umiejętności dla branży spożywczej w dziedzinie Przetwórstwa Mleczarskiego w Wysokiem Mazowieckiem zostało wczoraj oficjalnie otwarte

BCU Przetwórstwo Mleczarskie zapewni innowacyjne laboratoria i specjalistyczne pracownie. Co za tym idzie, uczniowie otrzymają tu praktyczną naukę opartą na realnych potrzebach rynku pracy. BCU ma ofertę dla uczniów, osób dorosłych oraz nauczycieli kształcenia zawodowego. To inwestycja w ludzi, jakość i rozwój branży mleczarskiej, a także realne wsparcie dla lokalnej i krajowej gospodarki.

- Jednym z głównych filarów polskiej gospodarki jest przemysł spożywczy - przekonuje Wiesław Różański, prezes zarządu Unii Producentów i Pracodawców Przemysłu Mięsnego. - Ważną rolę odgrywa w nim branża mleczarska. Produkcja mleka należy do najważniejszych gałęzi gospodarki rolnej w Polsce. Ma duże znaczenie ekonomiczne, ponieważ jest źródłem utrzymania dla wielu gospodarstw rolnych oraz pełni rolę zaplecza surowcowego dla krajowego przemysłu mleczarskiego. Produkty przetwórstwa mleka stanowią także niezbędny surowiec w wielu dziedzinach przemysłu spożywczego oraz w przemyśle farmaceutycznym.

Zadaniem Branżowego Centrum Umiejętności dedykowanego dziedzinie przetwórstwa mleczarskiego będzie przede wszystkim kształcenie przyszłych kadr dla tejże branży na szeroką skalę. Ale nie tylko. Ważne jest też upowszechnianie współpracy środowiska kształcenia zawodowego, nauki, biznesowego, badawczego oraz definiowanie i upowszechnianie potrzeb pracodawców. A w końcu również promocja branży i wskazywania jej potencjału rozwojowego.

Liderem projektu jest powiat wysokomazowiecki z Zespołem Szkół Zawodowych im. Stanisława Staszica w Wysokiem Mazowieckiem, a partnerami Polska Izba Mleka, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski oraz Unia Producentów i Pracodawców Przemysłu Mięsnego.

Suwalski żłobek miejski także dla dzieci z gmin Rutka-Tartak i Wiżajny

Suwałki
Anna Gryza-Aneszko

Prezydent Suwałk podpisał porozumienia, dzięki którym dzieci z gmin Rutka-Tartak oraz Wiżajny będą mogły korzystać z usług Żłobka Miejskiego w Suwałkach. Wcześniej takie porozumienie podpisała gmina Suwałki.

- Skoro demografia stawia przed nami wyzwania, my odpowiadamy optymalizacją kosztów i współpracą. Cieszy mnie, że Suwałki stają się regionalnym centrum opieki, a nasze relacje z sąsiadami są tak solidne, jak fundamenty powstającego żłobka przy ul. Minkiewicza - mówi Czesław Renkiewicz, prezydent Suwałk.

Podpisał on właśnie porozumienie z włodarzami gminy Rutka-Tartak i Wiżajny, na mocy którego dzieci z tych terenów będą mogły korzystać z opieki w Miejskim Żłobku w Suwałkach. Od 1 stycznia wnioski o przyjęcie do żłobka mogą już składać mieszkańcy gminy Suwałki.

W trzech lokalizacjach Żłobek Miejski dysponuje 327 miejscami, z czego obecnie około 30 pozostaje wolnych. Mimo to Miasto kontynuuje rozbudowę infrastruktury. Trwa budowa czwartego obiektu przy ul. Minkiewicza 50 (w części SP nr 7). Inwestycja zapewni kolejne 123 miejsca dla maluchów. Od 1 lipca 2026 r. obiekt ten będzie funkcjonował dla 93 dzieci.

W ramach podnoszenia jakości usług, od 2026 roku w suwalskich żłobkach zaplanowano szereg zmian. To m.in. pilotażowe wydłużenie czasu pracy - w styczniu i lutym 2026 roku żłobek będzie czynny od godz. 5:30. Wprowadzone zostaną zajęcia logopedyczne oraz fizjoterapia. Liczba dzieci przypadających na jedną opiekunkę zostanie zmniejszona do 7 osób.

Jak zaznacza ratusz rozszerzenie oferty o dzieci z gmin powiatu suwalskiego jest możliwe m.in. dzięki programom rządowym, takim jak „Aktywny Rodzic" oraz optymalnemu wykorzystaniu istniejącej i powstającej infrastruktury miejskiej w obliczu zmian demograficznych.

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strefa BIZNESU.pl

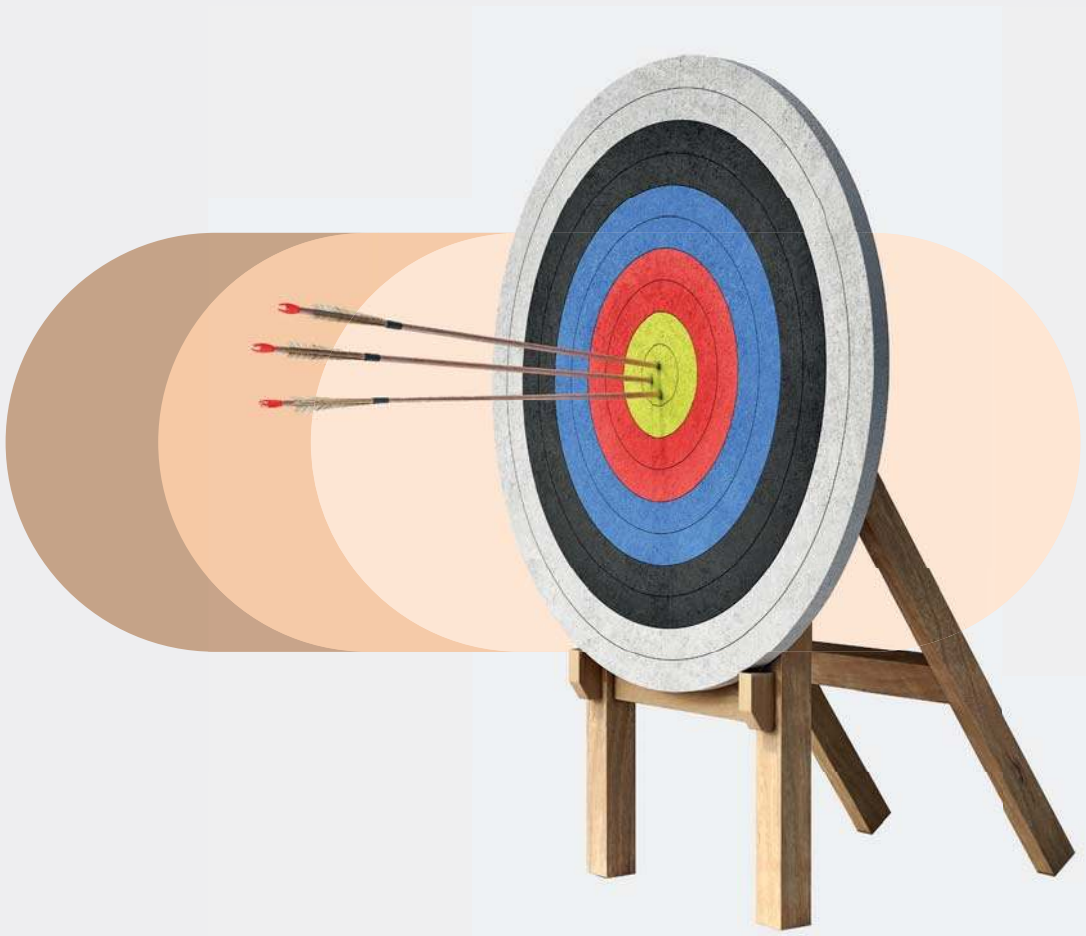

Know-how
w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

POLSKA *i* ŚWIAT

ZAKOPANE

W środę po raz pierwszy w tym sezonie zimowym uruchomiono wyciąg narciarski w Kotle Gąsienicowym na Kasprowym Wierchu w Tatrach. Odpowiednia ilość naturalnego śniegu pozwoliła na przygotowanie tej trasy o charakterze alpejskim. Drugi wyciąg i trasa z Kasprowego Wierchu do Doliny Goryczkowej pozostają zamknięte z powodu zbyt małej ilości śniegu. Na szczycie Kasprowego Wierchu leży obecnie około 80 cm białego puchu.

Fundamentalną sprawą jest to, żeby ograniczyć zjawisko przymusowego wypychania ludzi na umowy śmieciowe

Sebastian Gajewski wiceminister pracy

KRÓTKO

USTRZYKI DOLNE

Policjanci uratowali pijanego 15-latka leżącego w śniegu

Policjanci pełniący służbę patrolową w Ustrzykach Dolnych ok. godz. 20 przy ul. Fabrycznej zauważyli światło wydobywające się z zaspy śnieżnej. Po zatrzymaniu radiowozu i sprawdzeniu miejsca mundurowi odkryli leżącego w śniegu nastolatka.

Chłopak był skrajnie wychłodzony, miał drgawki i nie potrafił utrzymać się na nogach. Kontakt z nim był bardzo utrudniony. Sytuacja była dramatyczna, ponieważ temperatura na zewnątrz spadła do -7 °C. Policjanci wezwali zespół ratownictwa medycznego, przenieśli chłopca do radiowozu i okryli go folią termiczną. W trakcie udzielania pomocy funkcjonariusze wyczuli od nastolatka silną woń alkoholu. Badanie wykazało, że mieszkaniec powiatu bieszczadzkiego miał w organizmie blisko 2 promile. Chłopca przetransportowano do szpitala. Sprawą zajmie się sąd rodzinny. ŁS

ŚWINOUJŚCIE

Pamiętają o ofiarach Heweliusza

FOT. PAP/MARCIN BIELECKI

Syrenami na promach i okrętach Marynarki Wojennej oraz uroczystościami pod pomnikiem „Tym, którzy nie powrócili z morza" upamiętniono ofiary katastrofy promu Jan Heweliusz, który zatonął 33 lata temu - 14 stycznia 1993 roku - na Bałtyku. Na morzu zginęło wtedy 36 pasażerów i 20 członków załogi.

SOPOT

Śledztwo ws. śmierci Soyki

Rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Gdańsku Mariusz Duszyński poinformował, że śledztwo prowadzone przez Prokuraturę Rejonową w Sopocie w sprawie nieumyślnego spowodowania śmierci Stanisława Sojki zostało zakończone wydaniem postanowienia o umorzeniu śledztwa. Jak uzasadnił, czyn nie zawiera znamion czynu zabronionego. - Natomiast szanując wolę rodziny zmarłego, więcej informacji na temat przedmiotowego śledztwa nie udzielamy - dodał prokurator Duszyński.

Śledztwo w sprawie śmierci artysty prowadziła Prokuratura Rejonowa w Sopocie z art. 155 kk. W trakcie czynności nie stwierdzono udziału osób trzecich. PAP

Ziobro straci dom, pieniądze, majątek? Wniosek w sądzie

Marcin Koziestański
Warszawa

Do sądu trafił zmodyfikowany wniosek ws. obciążenia przymusową hipoteką nieruchomości Zbigniewa Ziobry. Jednoznacznie wskazano w nim zakres, kwoty oraz wierzycieli.

- Nie uległy zmianie zakres i cel zabezpieczenia, podstawa prawna, wysokość ani rodzaj zabezpieczanych należności, zakres majątku objętego zabezpieczeniem ani okoliczności faktyczne sprawy - przekazał PAP rzecznik Prokuratury Krajowej Przemysław Nowak.

Informację o ponowieniu przez prokuraturę wniosku o nałożenie zabezpieczenia majątkowego na dom należący do posła PiS i byłego szefa MS Zbigniewa Ziobry podał we wtorek portal rmf24.pl. Poprzednie takie wnioski trafiły do sądu w listopadzie i grudniu ub.r.

Jak potwierdził PAP prok. Nowak, w poniedziałek prokurator Zespołu Śledczego nr 2 PK zajmującego się sprawą Funduszu Sprawiedliwości wydał postanowienie o zmianie poprzednich decyzji - z 12 listopada oraz 4 grudnia 2025 r. - o zabezpieczeniu na mieniu podejrzanego Zbigniewa Ziobry.

- Zmiana polegała na doprecyzowaniu i uszczegółowieniu sposobu zabezpieczenia majątkowego poprzez wyraźne wyodrębnienie hipotek odpowiadających poszczególnym rodzajom zabezpieczanych należności. W postanowieniu jednoznacznie wskazano zakres, kwoty oraz wierzycieli przypisanych do konkretnych hipotek - wyjaśnił rzecznik PK.

FOT. ADAM JANKOWSKI

W poniedziałek obrońca Zbigniewa Ziobry poinformował, że jego klient uzyskał azyl polityczny na Węgrzech

Jak dodał, to postanowienie prokuratora zostało we wtorek przesłane do Wydziału Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Rawie Mazowieckiej.

Jak przypomniał prok. Nowak, po raz pierwszy w listopadzie ub.r. prokurator wydał postanowienie o zabezpieczeniu majątkowym na mieniu Ziobry poprzez obciążenie hipoteką przymusową należących do niego nieruchomości oraz zajęcie środków zgromadzonych na rachunku bankowym.

- Zabezpieczenie majątkowe ma zapewnić wykonalność przyszłych orzeczeń sądowych o charakterze majątkowym (grzywna, obowiązek naprawienia szkody, przepadek, zwrot korzyści) poprzez uniemożliwienie podejrzanemu wyzbycia się, obciążenia lub ukrycia majątku - dodał.

Zgodnie bowiem z Kodeksem postępowania karnego w razie zarzucenia podejrzanemu popełnienia przestępstwa, za które można orzec grzywnę lub na przykład obowiązek naprawienia szkody, prokurator może z urzędu zabezpieczyć wykonanie tego orzeczenia na mieniu podejrzanego, jeżeli istnieje uzasadniona obawa, że bez takiego zabezpieczenia jego wykonanie będzie niemożliwe lub znacznie utrudnione. - W niniejszej sprawie obie przesłanki zastosowania zabezpieczenia majątkowego zostały spełnione - ocenił rzecznik PK.

Prokuratura Krajowa zarzuca Ziobrze, że kierował zorganizowaną grupą przestępczą oraz wykorzystywał swoje stanowisko do działań o charakterze przestępczym. Ziobro, według prokuratury, miał popełnić 26 przestępstw.

Na dziś zaplanowane jest posiedzenie Sądu Rejonowego dla Warszawy-Mokotowa, który ma odnieść się do wniosku prokuratury o zastosowanie aresztu wobec Ziobry na trzy miesiące. W przypadku uwzględnienia przez sąd wniosku o areszt prokuratura - według jej zapowiedzi - ma wydać za byłym ministrem list gończy i na jego podstawie zostaną uruchomione dalsze poszukiwania posła PiS na terenie kraju. Jeżeli w toku tych działań służby ustalą, że Zbigniew Ziobro nie przebywa na terytorium Polski, kolejnym etapem działań prokuratury ma być uruchomienie poszukiwań na podstawie europejskiego nakazu aresztowania. PAP

Minister finansów: Nie ma żadnych merytorycznych podstaw, aby kierować ustawę budżetową do TK

oprac. Karolina Wrońska
Łódź

Andrzej Domański podkreślił w środę, że prezydent nie ma żadnych merytorycznych podstaw, aby kwestionować konstytucyjność budżetu na 2026 r. i skierować go do TK.

Minister finansów i gospodarki o dalsze losy ustawy budżetowej był pytany w Łodzi w kontekście słów prezydenta dotyczących jej podpisania lub skierowania do Trybunału Konstytucyjnego. Jak mówił Karol Nawrocki, jest dużo wątpliwości wokół polskiego budżetu i ocenił, że „za sprawą niedoskonałej pracy ministra Domańskiego stan finansów publicznych jest dzisiaj w nie takim stanie, jak wypadałoby go przygotować państwu, które jest w grupie G20".

- Wciąż liczę, że pan prezydent podpisze budżet. To dobry budżet, w którym realizujemy kluczowe zadania. W mojej opinii nie ma żadnego argumentu za tym, żeby ten budżet nie został przez pana prezydenta szybko podpisany. Prezydent nie ma żadnych merytorycznych podstaw, aby kwestionować konstytucyjność ustawy budżetowej i kierować ją do Trybunału Konstytucyjnego - powiedział Domański.

Szef resortu finansów zwrócił uwagę, że w tegorocznym budżecie m.in. zapewniono rekordowe nakłady na bezpieczeństwo i obronę w wysokości przeszło 200 mld zł, czyli blisko 5 proc. PKB, a także rosnące nakłady na służbę zdrowia.

- Pan prezydent szczęśliwie ustawy budżetowej zawetować nie może. Faktycznie może skierować ją do Trybunału (...). To oczywiście jest w mojej ocenie decyzja, która nie ma żadnych podstaw merytorycznych.

Brak podpisu pod ustawą budżetową na 2026 r. i odesłanie jej do TK będzie oznaczało funkcjonowanie na podstawie projektu ustawy. PAP

eprasa.pl 8fa6cf6d21

Wojsko duńskie wzmacnia obecność na Grenlandii

oprac. Anna Nagel
Kopenhaga

Władze Danii wysłały na Grenlandię tzw. wysunięte dowództwo, które ma przygotować wzmocnienie obrony wyspy własnymi oraz międzynarodowymi wojskami - podał w środę duński nadawca publiczny DR.

FOT. LISELOTTE SABROE/AFP/EAST NEWS

Szef rządu Grenlandii Jens-Frederik Nielsen na spotkaniu z premier Danii Mette Frederiksen zadeklarował, że wyspa woli pozostać częścią Danii niż stać się częścią USA

Telewizja opublikowała zdjęcia samolotu patrolowego Challenger duńskich sił powietrznych na lotnisku w grenlandzkiej stolicy Nuuk.

Według źródła DR, zadaniem wysuniętego dowództwa jest przygotowanie infrastruktury i koordynacja logistyki na przyjęcie głównych sił.

Media przypominają, że znaczna część duńskiej armii, w tym jednostki bojowe, zaangażowana jest w obronę regionu Morza Bałtyckiego.

O wzmocnieniu obecności wojskowej na Grenlandii mówił we wtorek szef resortu obrony Danii Troels Lund Poulsen, podkreślając, że chodzi o większe zaangażowanie duńskich sił zbrojnych, a także obecność wojsk państw sojuszniczych.

Obecnie duńskie wojsko na Grenlandii liczy 250-300 żołnierzy i podlega Dowództwu Arktycznemu w Nuuk. Jednostka ma do dyspozycji m.in. jedyną tego rodzaju jednostkę specjalną na świecie - Patrol Syriusz (Sirius), czyli sześć psich zaprzęgów, pozwalających żołnierzom w trudnych warunkach przemierzać duże odległości.

Brak wystarczającego zaangażowania Danii w zapewnienie bezpieczeństwa Grenlandii jest jednym z argumentów podnoszonych przez administrację prezydenta Donalda Trumpa przy artykułowaniu tez o konieczności przejęcia wyspy przez Stany Zjednoczone. Trump żartował z duńskich inwestycji w zakup psów.

We wtorek prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump zbagatelizował deklarację premiera Grenlandii, który jasno opowiedział się za pozostaniem wyspy w Królestwie Danii.

Trump skomentował słowa premiera Grenlandii Jensa-Frederika Nielsena podczas krótkiej rozmowy z dziennikarzami na płycie lotniska w bazie lotniczej Andrews pod Waszyngtonem.

- Cóż, to ich problem. Nie zgadzam się z nim. Nie wiem, kim on jest. Nic o nim nie wiem. Ale to będzie dla niego duży problem - powiedział amerykański prezydent.

Obecnie duńskie wojsko na Grenlandii liczy 250-300 żołnierzy i podlega Dowództwu Arktycznemu w Nuuk

To odpowiedź na deklarację Nielsena, który po spotkaniu z szefową duńskiego rządu określił, że Grenlandczycy wolą pozostać częścią Danii niż USA.

- Jeśli mamy wybierać między USA a Danią, to wolimy być częścią Królestwa Danii - podkreślił Nielsen. Dodał, że Grenlandia „wybiera NATO, Królestwo Danii i Unii Europejskiej".

W środę po południu szefowie dyplomacji Danii i Grenlandii w Waszyngtonie spotkali się z wiceprezydentem J.D. Vance'em i sekretarzem stanu Markiem Rubio. Do spotkania doszło na wniosek Kopenhagi, która chce, by Donald Trump zaprzestał gróźb zajęcia wyspy „po dobroci lub w trudniejszy sposób". PAP

Katastrofa na torach. Dźwig spadł na jadący pociąg. Jest wiele ofiar

Adam Kielar
Tajlandia

Pociąg jadący ze stolicy Tajlandii, Bangkoku, na północny wschód kraju wykoleił się w środę, gdy dźwig budowlany spadł na jeden z wagonów. Na miejscu wybuchł pożar.

Zdarzenie miało miejsce nad ranem polskiego czasu w prowincji Nakhon Ratchasima na północny-wschód od stolicy Tajlandii - Bangkoku.

Dźwig, który służył do budowy torów kolei wysokich prędkości na podwyższeniu, spadł nagle na przejeżdżający po torach pociąg pasażerski jadący z Bangkoku do prowincji Ubon Ratchathani. Podróżowało nim 195 pasażerów.

Skład wykoleił się, wybuchł także pożar, który strażakom szybko udało się opanować.

Według najnowszego bilansu w katastrofie zginęły co najmniej 32 osoby, a 66 zostało rannych Służby ratownicze spodziewają się, że liczba ofiar może wzrosnąć, ponieważ część pasażerów może być jeszcze uwięziona w zniszczonym pociągu. Rannych oraz tych, którzy nie ucierpieli, udało się już zabrać z miejsca katastrofy.

Budowana trasa jest elementem wspieranej przez Chiny inwestycji o wartości 5,4 mld dolarów, realizowanej w ramach inicjatywy Pasa i Szlaku, która do 2028 roku ma połączyć Bangkok z miastem Kunming w prowincji Junnan na południu Chin.
PAP

STATE RAILWAY OF THAILAND VIA AP/EAST NEWS

Dźwig pracujący przy budowie trasy kolei dużych prędkości zawalił się i uderzył w przejeżdżający pociąg

Znana sieć sypnęła podwyżkami. Sprzedawca zarobi nawet 6400 zł

Agnieszka Kamińska
Strefa biznesu

Ponad 70 tys. pracowników sieci Biedronka w sklepach i centrach dystrybucyjnych otrzyma od 1 stycznia 2026 r. wyższe wynagrodzenia.

FOT. SZYMON STARNAWSKI

Firma przeznaczy na same podwyżki dla pracowników ponad 200 milionów złotych w skali roku

Pracownicy sieci Biedronka od stycznia 2026 r. otrzymają wyższe pensje. Wynagrodzenia wzrosną o 400 zł brutto, co dla początkującego sprzedawcy-kasjera może dać kwotę 5 800 złotych brutto. Zwiększeniu - do 500 złotych brutto - ulega też comiesięczna potencjalna premia. Na przykład sprzedawca-kasjer, rozpoczynający pracę w sieci, zarobi od stycznia od 5300 zł do 5650 zł brutto. Doliczając pozostałe składniki wynagrodzenia może otrzymać nawet 5800-6150 złotych brutto. Z kolei pracownicy, którzy mają staż powyżej 3 lat zainkasują od 5450 zł do 5900 zł brutto podstawy, co wraz z potencjalną premią przełoży się na 5950-6400 zł brutto.

Firma przeznaczy na same podwyżki dla pracowników ponad 200 milionów złotych w skali roku. - Zwiększając wynagrodzenia, doceniamy zaangażowanie tysięcy pracowników, którzy każdego dnia udowadniają, że odpowiedzialność wobec siebie nawzajem i naszych klientów stanowi fundament naszego sukcesu. W tym roku zdecydowaliśmy się nie tylko podnieść bazową pensję, ale też podwoić kwotę potencjalnej premii. Biorąc pod uwagę całościową ofertę dla pracowników, Biedronka nie ma sobie równych na rynku handlu detalicznego - mówi Jarosław Sobczyk, dyrektor personalny i członek zarządu sieci Biedronka.

Ile dokładnie można teraz zarobić w Biedronce? Sprzedawca-kasjer, rozpoczynający pracę w sieci, zarobi od stycznia 2026 r. od 5300 zł do 5650 zł brutto. Doliczając pozostałe składniki wynagrodzenia może to być nawet 5800-6150 złotych brutto, co jest - jak wskazuje Biedronka - najwyższą kwotą na rynku. Natomiast pracownicy, którzy mają staż powyżej 3 lat zainkasują od 5450 zł do 5900 zł brutto podstawy, co wraz z potencjalną premią przełoży się na 5950-6400 zł brutto.

Początkujący kierownik sklepu dostanie nie mniej niż 7450 zł brutto, a wliczając czynniki zmienne nawet 9250 zł brutto, zaś zastępca kierownika sklepu zarobi nie mniej niż 5 950 zł brutto, a uwzględniając wszystkie zmienne daje to kwotę 7050 zł brutto. Wynagrodzenia zwiększą się także pracownikom centrów dystrybucyjnych sieci Biedronka. Magazynier z najmniejszym stażem będzie mógł liczyć na 5500 - 5800 zł brutto, a inspektor ds. administracyjno- magazynowych na 6400 - 7000 zł brutto podstawy. Kwoty uwzględniają nagrody za brak nieplanowanych absencji, ale nie zawierają pozostałych zmiennych elementów płacy.

Firma przeznaczyła rekordową kwotę - blisko 200 mln złotych - dla pracowników i ich rodzin. Biedronka przygotowała 171 600 paczek, w tym 88 500 dla pracowników oraz 83 100 dla dzieci, dostosowanych do czterech kategorii wiekowych. Łączna wartość paczki dla pracownika to ok. 630 zł, a dla dziecka - ok. 360 zł.Stałym elementem pakietu świątecznego jest także udział w przyjęciu świąteczno-noworocznym oraz zasilenie e-kodów.

W sumie w ciągu roku dzięki zasileniom e-kodów do pracowników Biedronki trafiło dodatkowo od 1480 do 1720 zł na osobę w zależności od progu dochodowego. Pracujący dla Biedronki otrzymują też m.in nagrodę specjalną E.A. Soaresa dos Santosa - w kwietniu 2025 r. w wysokości 4000 zł brutto. Sieć Biedronka oferuje swoim pracownikom ponad 20 programów socjalnych i benefitowych.

Właścicielem Biedronki jest Jeronimo Martins Polska. Biedronka jest największą siecią detaliczną w Polsce i największym prywatnym pracodawcą. Zatrudnia ponad 80 tys. osób. Wartość inwestycji Jeronimo Martins w Polsce od 1995 r. to ponad 14 mld zł.

eprasa.pl 8fa6cf6d21

Nauczycielka z Kielna przerywa milczenie w sprawie krzyża

Jacek Wierciński
Kielno/Gdańsk

„Wyrzuciłam gadżet od halloweenowego stroju, którym bawiły się dzieci, a następnie powiesiły go nad klatką chomika - w miejscu, w którym wcześniej wisiał zegar. Szanuję przedmioty czci religijnej i w życiu nie wyrzuciłabym krzyża reprezentującego wiarę" - przekonuje w pierwszej rozmowie z mediami nauczycielka ze Szkoły Podstawowej w Kielnie. „Dziennikowi Bałtyckiemu" kobieta opowiada o tym, że w jej oczach cała sytuacja jest nieporozumieniem, cynicznie wykorzystywanym przez polityków.

Krzyż zerwany ze ściany i wyrzucony do kosza przez nauczycielkę przy dzieciach w trakcie lekcji w szkole podstawowej – takie hasło musiało wywołać potężne emocje, a pani nazwisko zostało upublicznione przez polityków prawicy i wciąż można je bez większego problemu odnaleźć w sieci, gdzie roi się też od inwektyw. Co pani przeżywa?
Jest mi bardzo trudno, dlatego że wylała się na mnie fala hejtu, mowy nienawiści rozpowszechnianej w mediach bez sprawdzenia faktów, bez żadnej weryfikacji, bez czekania na jakiekolwiek wyjaśnienie tej sytuacji. Jestem w szoku, że można coś takiego zrobić drugiemu człowiekowi. Śledzę te media, nie ukrywam, i wciąż po prostu w to nie wierzę. To nieporozumienie, a politycy wykorzystują je do tego, żeby podbijać swoje interesy i pozycje. Ktoś to ciągle podsyca.

„Taka nienawiść do symbolu krzyża sama w sobie już jest zastanawiająca", „baba zbezcześciła symbol religijny", to nie najostrzejsze komentarze jakie pojawiły się pod naszymi publikacjami na ten temat. Staramy się moderować dyskusję i usuwać nienawistne wypowiedzi, ale nad innymi mediami i platformami społecznościowymi kontroli nie mamy. Jak wygląda ten czas z pani perspektywy?
W poniedziałek 5 stycznia byłam w pracy. Moi uczniowie bardzo się ucieszyli, ale tego dnia zostałam też zawieszona w obowiązkach. Nie jestem w tej chwili w zbyt dobrym stanie. Jest mi po prostu ciężko z całym tym nieporozumieniem. Zastanawiające jest dla mnie to, że przez media w kontekście tego zdarzenia wciąż prezentowany jest jeden uczeń wraz z rodziną. To chłopiec, którego nie uczę i nigdy nie uczyłam. Z tego, co wiem w naszej szkole pojawił się we wrześniu, ale nigdy nie miałam z nim styczności. Jego grupa ma zajęcia w innej sali, a rodziców nigdy nie widziałam na oczy. Słyszałam, że w piątek 12 grudnia, a więc tuż przed zdarzeniem, z powodu którego rozmawiamy, ten uczeń groził innej nauczycielce, że jego mama „zwolni ją z pracy". To dość istotne w mojej ocenie.

Co wydarzyło na lekcji 15 grudnia 2025 roku?
Wyrzuciłam cosplayowy (związany z przebieraniem się za postacie z filmów, komiksów, gier itp. - red.) gadżet od halloweenowego stroju, którym bawiły się dzieci, a następnie powiesiły go nad klatką chomika - w miejscu, w którym wcześniej wisiał zegar. Szanuję przedmioty czci religijnej i w życiu nie wyrzuciłabym krzyża reprezentującego wiarę. Jestem neutralna religijnie i bardzo tolerancyjna. Szanuję wiarę. Ścianka nad chomikiem byłaby w mojej opinii miejscem urągającym przedmiotowi religijnej czci. Jego miejsce powinno być wysoko, obok godła lub ewentualnie nad drzwiami. Jednak powtórzę: Ten przedmiot, który został powieszony przez dzieci był elementem cosplayowego stroju – takiego przebrania; dzieci przebierają się za różne postaci bywa, że za zakonnika, księdza czy śmierć. Nikt nigdy się do niego nie modlił.To nie była sala, w której prowadzone były lekcje religii, ale języka angielskiego. Wisiało tam wyłącznie godło. Jeszcze rano tego „krzyża" nie było, został tam powieszony przed moją ostatnią godziną lekcyjną tego dnia, podczas gdy miałam tzw. okienko między zajęciami albo na przerwie przez uczniów.

W piątek 9 stycznia Komenda Powiatowa Policji w Wejherowie upubliczniła fotografię krzyża będącego przedmiotem dochodzenia w sprawie podejrzenia przestępstwa obrazy uczuć religijnych. Można kupić go w sieci jako element kostiumu nawet za kilkanaście złotych.
Takie same można kupić już za 7,99. To tworzywo sztuczne, taka plastikowa zabawka. Dużo o tym myślałam i nie sądzę, a wręcz wydaje mi się to niemożliwe, by ktokolwiek z moich uczniów poczuł się urażony ze względu na jej wyrzucenie do kosza. Jeżeli jednak rzeczywiście by tak się stało, byłoby mi oczywiście bardzo przykro, choć wiem, że akurat z tej grupy sporo osób w ogóle nie uczęszcza na zajęcia z religii.

FOT. SP KIELNO, KPP WEJHEROWO

Wejście do Szkoły Podstawowej w Kielnie, do której miało dojść do obrazy uczuć religijnych. W mniejszej ramce plastikowy krzyżyk, który nauczycielka miała wyrzucić

W rozpowszechnianej w sieci treści kopiach pism znalazły się stwierdzenia na pani temat, że wyrzuciła krzyż do śmietnika „z niegodnym nauczyciela komentarzem", „wielokrotnie zdejmowała krzyż i próbowała uświadamiać dzieci, że jest im on niepotrzebny, a sama nie chce na ten krucyfiks patrzeć" oraz, że sytuacji towarzyszył „wulgarny i pogardliwy komentarz" z pani strony...
To bzdury. Nigdy w życiu nie użyłam wulgaryzmu w kontakcie z uczniami czy ich obecności. Jestem nauczycielką z powołania. Kocham moją pracę. Kocham moich uczniów. Naprawdę każdego dnia jadę do pracy z radością i z chęcią. Nie na siłę. Lubię to, co robię. Nigdy nic takiego nie miało miejsca. Nie komentowałam też nigdy w życiu przedmiotów czci religijnej. Po prostu wyrzuciłam ten gadżet do kosza.

W tych samych pismach znalazło się też stwierdzenie „krzyże rozwieszone we wszystkich salach lekcyjnych zakupione były przez Radę Sołectwa Kielno na prośbę rodziców i przed powieszeniem poświęcone uroczyście przez Proboszcza Parafii Kielno"...
Skąd to się wzięło? Nie wiem. Nie wyobrażam sobie, by ten gadżet został poświęcony przez księdza. To byłoby świętokradztwo.

Pomiędzy zdarzeniem z 15 grudnia a 5 stycznia, gdy została pani zawieszona i sygnał w tej sprawie trafił do prokuratury, upłynęły trzy tygodnie. Co się w tym czasie działo?
Nie miałam pojęcia, że tak to się może potoczyć. Natomiast docierały do mnie sygnały od koleżanki, która mieszka w okolicy. Wiem, że moje dane zostały przekazane lokalnym politykom, którzy zaczęli je rozpowszechniać. Zostałam przez nich zniesławiona i nie zostawię tak tego. Rozważam kroki prawne.

Wszyscy od metropolity gdańskiego, arcybiskupa Tadeusza Wojdy, po ministrę edukacji Barbarę Nowacką ubolewają nad zdarzeniem i jego konsekwencjami dla uczniów. Część oburzonej opinii publicznej domaga się kary. Pani z kolei przekonuje, że w tej sprawie nie można mówić o żadnym przestępstwie. Jak więc nazwać tę sytuację? Niefortunnym zdarzeniem? „Numerem" wyciętym przez uczniów?
My na to w szkole mówimy pranki uczniowskie [ang. prank – wybryk, psikus]. To takie zagrywki, żarty. Na pewno nie ma tu mowy o przestępstwie. Osoby, które zabierają głos w tej sprawie opierają się nie na faktach, a przekazie na ich temat. Problem polega na tym, że ten przekaz nie odpowiada rzeczywistości i jest cynicznie wykorzystywany. Ja wiem, że niczego złego nie zrobiłam. Wiem też, że muszę walczyć o moje dobre imię. Na decyzję o zawieszeniu w obowiązkach przysługuje zażalenie i zamierzam je złożyć. Dzisiaj jestem ja, a jutro mogą być inne koleżanki, które trafią na niezadowolonych uczniów czy jakiegoś niezadowolonego rodzica. Muszę zareagować, bo to nie jedyna sytuacja, gdy mowa nienawiści leje się w związku z zupełnie niepotwierdzonymi twierdzeniami. Nikt nie myśli, jaką krzywdę wyrządza drugiemu człowiekowi. Tym razem krzywdzona jestem ja, ale za chwilę coś podobnego może spotkać kolejną niewinną osobę. ©℗

CO WYDARZYŁO SIĘ W KIELNIE?

Do głośnego zdarzenia w szkole podstawowej w pomorskim Kielnie doszło w połowie grudnia 2025 roku. Nauczycielka miała dopuścić się zagrożonej dwoma latami więzienia obrazy uczuć religijnych, wyrzucając do kosza krzyż zawieszony w sali lekcyjnej.
Zgłoszenie na prokuraturę trafiło dopiero po trzech tygodniach. W międzyczasie datowane na 17 grudnia „zawiadomienie" upubliczniono w sieci, a także imię i nazwisko nauczycielki. Protesty rozpoczęli politycy lokalni i krajowi, PiS i Konfederacji. W Kielnie pojawił się m.in. Robert Bąkiewicz czy Dorota Arciszewska-Mielewczyk. Zbulwersowany był radny Sejmiku Pomorskiego, Roman Dambek.

Tymczasem przedmiotem czci religijnej okazał się plastikowy atrybut przebrania zakonnika. Jako pierwsi, szeroko m.in. na ten temat pisaliśmy w „Dzienniku Bałtyckim". Plastikowy krzyż to element dostępnego do zakupu w sieci przebrania mnicha lub zakonnicy (lub jego kopia wydrukowana przy pomocy drukarki 3D).

GRANICA MIĘDZY ZWYKŁYM PRZEDMIOTEM A SYMBOLEM RELIGIJNYM

Adwokata, dr. hab. Jacka Potulskiego, pełnomocnika nauczycielki z Kielna pytamy gdzie przebiega granica między zwykłym przedmiotem a symbolem religijnym. W słowniku krzyż to określenie dotyczące anatomii, grafiki oraz oczywiście religii.
- To nie jest proste. Przedmiot czci religijnej, a związany z wiarą krzyż z perspektywy prawa karnego ma znaczenie właśnie jako przedmiot czci religijnej, nie jest łatwy do zdefiniowania. Mogą być uznane za taki nawet zwykłe, niepoświęcone zbite gwoździem dwie listewki, które będą istotne z perspektywy osób wierzących, bo np. będą symbolem ich wiary w zakładzie karnym czy innym wyjątkowym miejscu. Stoimy na stanowisku, że plastikowy gadżet, z jakim mamy do czynienia w tej sprawie nie kwalifikuje się do tej kategorii w żadnym razie. Jestem niemal pewien, że w policyjnym dochodzeniu prowadzonym pod nadzorem prokuratury, konieczne będzie zasięgnięcie opinii biegłego eksperta, który to oceni. Dopiero po jej zasięgnięciu prokurator podejmie decyzję w sprawie postępowania karnego. Równocześnie będzie się toczyło postępowanie, dotyczące odpowiedzialności zawodowej. Oba te postępowania będą zapewne czasochłonne i, choć jestem przekonany, że zakończą się z pozytywnym skutkiem dla mojej klientki, to ich potencjalne konsekwencje mogą być poważne, bowiem wiązać się mogą z koniecznością zmiany zawodu.

eprasa.pl 8fa6cf6d21

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Dwie twarze Alessandro Stradelli, genialnego kompozytora epoki baroku, twórcy concerto grosso – **str. 9**

Lato 1937 r. w Warszawie nie było spokojne. Dowodem archiwalne numery „Kurjera Warszawskiego" – **str. 10**

ZA TYDZIEŃ

Kariera Yaacova Levsteina, kilera z Irgunu
Organizacja terrorystyczna Irgun działała w Palestynie w latach 1931-1948. Za cel stawiała sobie walkę z Arabami i Brytyjczykami.

KRÓTKO

W KINACH

Kulisy sprawy Maxa Lindera

Jutro do kin wchodzi polsko-francuski dokument „Życie i śmierci Maxa Lindera" w reż. Edwarda Porembnego. Max ma wszystko, o czym mężczyzna może marzyć. Jest światowej sławy bogatą gwiazdą filmową. Jest żonaty z bardzo młodą i piękną kobietą, z którą wychowuje 18-miesięczną córkę. Jednak 1 listopada 1925 r. świat nagle dowiaduje się, że Max Linder i jego żona, Ninette Peters, popełnili samobójstwo. Dlaczego?
ls

W KSIĘGARNIACH

Ta prawda was przerazi

28 stycznia wydawnictwo Otwarte wypuści „Konkurenta" Diany Brzezińskiej. 3-letni Łukasz znika z piaskownicy, a cała Polska wstrzymuje oddech. Uruchomiony zostaje child alert, media nagłaśniają każdy szczegół sprawy, a rodzina chłopca pogrąża się w rozpaczy. Wszystko wskazuje na porwanie, ale kolejne tropy prowadzą do prawdy o wiele bardziej mrocznej niż ktokolwiek mógłby przypuszczać.
bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Poem!

19 stycznia minie kolejna rocznica urodzin Edgara Allana Poego (urodził się 19 stycznia 1809 r. w Bostonie, zmarł 7 października 1849 r. w Baltimore) – amerykańskiego poety, nowelisty, krytyka literackiego i redaktora. Nowelami „Zabójstwo przy Rue Morgue" i „Złoty żuk" zapoczątkował gatunek noweli kryminalnej. To on stworzył także pierwszą w literaturze postać genialnego detektywa – C. Auguste'a Dupina.
mg

„Pod Paragrafem", magazyn kryminalno-historyczny, nr 189. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskała, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Czas brutali w kaszkietach. Prawdziwa historia peaky blinders

Tommy Shelby na fotografii z archiwów West Midlands Police. Nie miał nic wspólnego z serialowym Shelbym granym przez Cilliana Murphy'ego. Kradł, pił i – jak przystało na szefa lumpenproletariatu z Birmingham – odszedł w zapomnienie

Wojciech Rodaczek
redakcja@polskatimes.pl

W popularnym serialu Tommy Shelby i jego ludzie przypominają amerykańskich gangsterów ery prohibicji. Mało ma to jednak wspólnego z historycznymi peaky blinders.

„Terror peaky blinders trwa. Nikt im nadal nie wytłumaczył, że policjant to coś więcej niż cel, w który rzuca się cegłą" – lamentował dziennik „Birmingham Mail" jesienią 1901 r. Rzeczywiście był to zły czas dla funkcjonariuszy z drugiej co do wielkości brytyjskiej metropolii. Gangi młodych chuliganów nie miały żadnego respektu przed mundurem. Wręcz przeciwnie – działał on na nich jak płachta na byka. Tylko w 1901 r. w mieście zanotowano aż 507 ataków na policjantów. Te liczby robią większe wrażenie, gdy dodamy, że w całym Birmingham służyło ich wówczas 700.

Śmierć Guntera

Wśród setek krwawych incydentów w miejskich zaułkach, wiele kończyło się tragicznie. Pewnej lipcowej nocy w 1901 r. policjant Charles Gunter został wezwany do awantury rodzinnej w śródmiejskiej dzielnicy Gosta Green. Po drodze spotkał trzech młodych rzemieślników – George'a Fowlesa, Josepha Adeya i Johna Davisa – którzy tęgo popijali na rogu, śpiewając przy tym wniebogłosy. Funkcjonariusz zwrócił im uwagę, że mogliby zachowywać się troszkę ciszej, po czym ruszył na interwencję do pobliskiego domu. Owa krótka rozmowa, jak się później okazało, była błędem, który kosztował go życie.

Po spacyfikowaniu domowej awantury, Gunter wyszedł na ulicę. Nie zaszedł daleko. W bladym świetle lamp można było zobaczyć, jak coraz ciaśniejszym kręgiem otacza go miejscowy gang peaky blinders. Kilkunastu zbirów w kaszkietach, w tym wspomniani wyżej trzej młodzieńcy, krzyczeli coś, a następnie zaczęli rzucać w funkcjonariusza cegłami. Jedna z nich trafiła go w czoło. Zgromadzeni „sprzedali" mu jeszcze parę kopniaków, po czym rozbiegli się na wszystkie strony. Niedługo potem Charles Gunter trafił do szpitala, nie udało się go uratować.

„Ludzkie bestie"

Jak na standardy wiktoriańskiej Anglii, jego morderców skazano na zaskakująco niskie wyroki. Trzej młodzieńcy otrzymali po 15 lat więzienia. Mimo to, uzasadniając wyrok, sędzia zwrócił się do winnych, wyrażając przekonanie, że „wyrok będzie wyraźną przestrogą dla wszystkich ludzi waszego pokroju, którzy nie potrafią kontrolować agresji po alkoholu".

Niestety, nie był. Birmingham jeszcze przez kilka następnych lat znane było w całym imperium jako „miasto peaky blinders", „dzikich bestii w ludzkiej skórze" – jak pisała o nich prasa.

Ciąg dalszy na str. 10

eprasa.pl 8fa6cf6d21

Mariusz Grabowski

STRADELLA I BŁYSK NOŻA

Alessandro Stradella, XVII-wieczny mistrz oper, kantat i oratoriów miał dwie twarze: z jednej strony błyskotliwego muzyka, z drugiej mężczyzny, który wciąż wikłał się w kryminalne afery. Potrafił wymyślić concerto grosso, ale nie umiał powściągnąć erotycznych żądz i uciec od ciosu noża. Podobny był w tej materii do Michelangela Caravaggia – genialnego malarza i równie genialnego awanturnika.

Kobiety i pieniądze

Życiorys muzyczny miał Stradella wzorcowy. Studiował w Bolonii, a w roku 1659 wstąpił na służbę u królowej Krystyny Szwedzkiej, która przebywała już wówczas we Włoszech. Kilka lat później porzucił zaszczyt posługi u protektorki Kartezjusza i wyjechał do Rzymu. Komponował opery, oratoria i muzykę kościelną, ale zasłynął jednocześnie rozwiązłym stylem życia.

Biografka Stradelli Carolyn Gianturco sugeruje, że wspólnie z niejakim Carlem Ambrogiem Lonatim (także muzykiem) próbował sprzeniewierzyć pieniądze kościelne. Zamysł wykryto i zmuszono go w niesławie do opuszczenia Wiecznego Miasta. Na chwilę wrócił, ale z powodu afer miłosnych wkurzył wpływowego kardynała Alderano Cibo do tego stopnia, że musiał opuścić Rzym już na zawsze.

Ślub i cios od tyłu

Wiadomo na pewno, że w roku 1677 objawił się w Wenecji, gdzie został nauczycielem muzyki Agnese Van Uffele, faworyty krezusa Alvisego Contariniego. Oczywiście wkrótce został jej kochankiem, a gdy wyszło to na jaw, uciekł z nią do Turynu.

Contarini domagał się, by kochankowie się pobrali lub by Uffele została zakonnicą. Wybrali to pierwsze i wzięli ślub 10 października 1677 r. Jednak po podpisaniu kontraktu ślubnego i wyjściu z klasztoru Stradella został zaatakowany od tyłu przez dwóch płatnych morderców wynajętych przez Contariniego. Został poważnie zraniony, a napastnicy pozostawili go na ulicy, sądząc, że już nie żyje.

Bracia Lomellini w akcji

W 1678 r. miała miejsce kolejna ucieczka Stradelli, tym razem do Genui. Początkowo odnosił tam sukcesy, lecz skandale z płcią piękną, jak to miało miejsce wcześniej, powtarzały się regularnie.

Wreszcie jakiś zdradzony mąż albo upokorzony ojciec nie wytrzymał i Stradella został zasztyletowany 25 lutego 1682 r. na Piazza Bianchi w Genui. Gianturco twierdzi, że został zabity przez trzech braci Lomellini, których siostrę uwiódł, ale brak na to dowodów. Ciało Stradellego pogrzebano w kościele Santa Maria delle Vigne.

Muzyczny geniusz i erotyczny awanturnik. Twórca concerto grosso – wyrafinowanego typu koncertu barokowego

BANDYTYZM RODZI SIĘ TAM, GDZIE JEST BIEDA, A PAŃSTWO SŁABE

Brutale w kaszkietach. Prawdziwa historia peaky blinders

Ciąg dalszy ze str. 9

Z upływem lat ci wiktoriańscy przestępcy obrośli czarną legendą, która dała zaczyn fabule popularnego na całym świecie gangsterskiego serialu BBC. W istocie, jak wiele popkulturowych wytworów, ma on niewiele wspólnego z prawdą historyczną o peaky blinders.

Duma z Birmingham

Birmingham było w XVIII i XIX w. światową stolicą postępu epoki rewolucji przemysłowej. To tam opatentowano wiele przełomowych wynalazków: maszynę przędzalniczą, dzięki której zmechanizowano przemysł włókienniczy; nowoczesny wielki piec, który zmienił oblicze hutnictwa, a przede wszystkim maszynę parową Jamesa Watta. To tutaj, w dzielnicy Soho, od 1766 r., działała fabryka Matthew Boultona, pioniera masowej produkcji przy zastosowaniu linii montażowej.

W kolejnych dziesięcioleciach miejscowi wynalazcy nie zwalniali tempa. W 1855 r. Aleksander Parkes wytworzył pierwszy w historii plastik, a wcześniej, w 1839 r., Rowland Hill wymyślił znaczki i system pocztowy, który implementował cały świat. Symbolem statusu Birmingham, jako cywilizacyjnego centrum tamtej epoki, był fakt, że właśnie tam w latach 30. XIX w. znajdowały się początkowe stacje dwóch pierwszych najdłuższych wówczas na świecie linii kolejowych.

Wraz z dynamicznym rozwojem wielkiego przemysłu, w mieście nastąpiła demograficzna eksplozja. W 1801 r. jego populacja liczyła 73 tys. osób, by sto lat później znacznie przekroczyć pół miliona. Birmingham stało się drugą co do wielkości po Londynie metropolią Wielkiej Brytanii. Obraz miał jednak jedną sporą rysę. Był nią systematycznie narastający problem przemocy, która należała do powszechnych zjawisk w robotniczych kwartałach.

Slogging gangs

Birmingham drugiej połowy XIX w. było miastem ludzi młodych. Ok. 30 proc. mieszkańców miało poniżej 15 lat, a większość nie przekroczyła trzydziestki. Większość populacji zamieszkiwała ciasno zabudowane i biedne proletariackie dzielnice, gdzie nie można było uświadczyć ani skweru, ani tym bardziej parku. Siłą rzeczy osią ich życia była ulica. W okolicach pubów dokazywali również młodzi robotnicy po fajrancie. Zbierali się sporymi grupami na winklach, by oddawać się różnym rozrywkom, w tym grze „w monetę", uważanej za plagę.

Życie w gęstwinie robotniczych domków powodowało zawiązanie silnych więzów między sąsiadami i wytworzenie lokalnych tożsamości. Każda ulica miała swój chuligański gang złożony z młodzieży i robotników. Owe bandy często walczyły ze sobą na kamienie i kije, w obronie „mikroojczyzn" lub by zemścić się na oprawcach pobitych druhów. Niekiedy w tych bitwach brało udział nawet po pięćset osób. Grupy te określano jeszcze wówczas mianem slogging gangs (pol. gangi zakapiorów). Podkreślmy, że najczęściej nie były one uwikłane w żaden przestępczy proceder. Ich członków łączyły bowiem nie tyle brudne interesy, a raczej koleżeństwo, lokalna tożsamość i wspólni wrogowie, czyli przede wszystkim policjanci.

465 napadów

Funkcjonariusze z Birmingham, pod presją miejscowej elity, próbowali zwalczać slogging gangs od początku lat 70.

eprasa.pl 8fa6cf6d21

Gangsterzy w wersji telewizyjnej. Pilot serialu „Peaky Blinders" miał premierę 13 września 2013 r. na antenie BBC

XIX w. Starano się rozpędzać duże grupy młodzieńców, interweniowano w czasie ulicznych starć gangów lub ich chodnikowych biesiad, ale bez trwałych efektów. Przyczyna była prosta – policjantów było po prostu za mało. Jeden przypadał wtedy na 813 mieszkańców.

Policjanci nie mieli broni palnej i często chodzili pojedynczo, wobec czego chuligani w ogóle nie wahali się na nich napadać. Tylko w 1867 r. atakowali mundurowych aż 465 razy!

Majchrem w szyję

Coraz to dochodziło do takich sytuacji jak 7 marca 1875 r. W jednej z gospód dwaj policjanci aresztowali mężczyznę podejrzanego o włamanie. W obronie pojmanego wystąpiło przeszło dwudziestu jego kolegów z gangu, przebywających wówczas w lokalu. Na ulicy otoczyli policjantów, obrzucając ich błotem i kamieniami. Ci, wystraszeni nie na żarty, wypuścili pojmanego.

Po awanturze, której kres położyła dopiero zmasowana interwencja mundurowych, zatrzymano 12 napastników w wieku od 17 do 23 lat. Znamienne, że wszyscy byli już wcześniej karani za ataki na policjantów. Ostatecznie jednego z nich skazano na śmierć, a czterech na dożywocie.

Peaky blinders

Nazwa „peaky blinders" pojawiła się po raz pierwszy na łamach prasy w numerze dziennika „Birmingham Mail" z 24 marca 1890 r. Tym mianem określono trzech zbirów, którzy dwa dni wcześniej ciężko pobili w biały dzień niejakiego George'a Eastwooda, niemal rozbijając mu czaszkę ciężkimi klamrami od pasów („podpadł" swoim oprawcom… bo pił bezalkoholowe piwo imbirowe).

Określenie to miało ścisły związek z modą, jaka zapanowała w tym czasie wśród członków slogging gangs. Strój podążającego za trendami proletariackiego chuligana składał się z ciężkich skórzanych butów, spodni-dzwonów, marynarki, kamizelki, jedwabnego szalika i przede wszystkim kaszkietu noszonego zawadiacko na bakier – tak, że zasłaniał jedno oko. Od tego ostatniego elementu ubioru brała się nazwa całej subkultury (peaky – od ang. szczyt; tutaj chodzi o przekrzywiony „szczyt" kaszkietu; blinder – od ang. oślepiać; tutaj chodzi o fakt zasłaniania jednego oka).

Przy okazji trzeba zaznaczyć, że historyczni peaky blinders, w odróżnieniu od bohaterów serialu BBC, nigdy nie używali kaszkietów z wszytymi żyletkami jako broni. Eksponując ten wątek, producenci serii powtarzali „miejskie legendy", które na temat zbirów z Birmingham powstały dopiero w latach 30. XX w. Zdecydowanie ulubioną bronią prawdziwych wiktoriańskich chuliganów były skórzane pasy z ciężkimi metalowymi klamrami. Często posługiwali się oni także nożami, kamieniami i podkutymi butami.

Bandyterka z biedy

Ponadto historyczni peaky blinders, inaczej niż ekipa fikcyjnego bossa Tommy'ego Shelby'ego, nie stworzyli żadnej rozbudowanej struktury mafijnej. Ba, w przeważającej większości w ogóle nie byli zaangażowani w żaden proceder, ani tym bardziej zorganizowani w zhierarchizowane grupy przestępcze. Na co dzień większość z nich zarabiała uczciwie jako robotnicy fabryczni lub rzemieślnicy. Wielu, jak wskazują akta sądowe, uważano za doskonałych pracowników. Problem dla społeczeństwa stanowiły ekscesy, których dopuszczali się po godzinach, gdy spotykali się z ziomkami: pijaństwo, hazard, przeklinanie, zaczepianie kobiet na ulicy, masowe bójki, ciężkie pobicia, gwałty, a przede wszystkim wspomniane notoryczne napady na funkcjonariuszy.

SPECYFICZNA NAZWA BANDY WYWODZI SIĘ ZE SPOSOBU NOSZENIA NAKRYCIA GŁOWY – NISKO NACIĄGALI CZAPKĘ TAK, BY DASZEK ZASŁANIAŁ JEDNO OKO

Przeciętny peaky blinder był zatem raczej nabuzowanym i zadziornym młodzieńcem, który sporadycznie popadał w konflikt z prawem, próbując wymierzyć cios policjantowi lub mieszkańcowi z wrogiej ulicy, niż włamywaczem „na cały etat", który żył z okradania magazynów lub mieszkania.

Oto Henry

Przedstawmy dokonania jednego z typowych peaky blinders. Henry Lightfoot, rocznik 1873, pochodził z robotniczej birminghamskiej rodziny. W pierwszy konflikt z prawem popadł, gdy miał 13 lat. Ukradł kaczkę, za co przesiedział 7 dni w więzieniu. Dwa lata później za kradzież ośmiu miedzianych klamek przesiedział dwa lata. W następnych latach trafił do więzienia jeszcze kilkakrotnie za tak „spektakularne" przestępstwa, jak kradzież kurtki czy gołębia. Gdy miał 20 lat, trzy razy wylądował na dłużej za kratkami za przestępstwa związane z przemocą: sześciokrotnie za pobicie i dwukrotnie za napad na funkcjonariusza.

Ostatni wyrok odsiedział w 1907 r. za kradzież 12 sztuk mioteł. Co ciekawe, w czasie wojny światowej zgłosił się na ochotnika do armii, zaniżając swój wiek, byle tylko dostać się na front do Francji. Po służbie dla ojczyzny nie wrócił już na ścieżkę występku.

Koniec ery zbirów

Bliźnich najbardziej bulwersowały powtarzające się codziennie napady młodocianych chuliganów na policjantów. Osiągnęły one rekordowy poziom w 1898 r., gdy dopuszczono się ich 623 razy (ogółem w mieście służyło wówczas 700 mundurowych). Dla wielu funkcjonariuszy kończyły się one trwałym kalectwem bądź nawet śmiercią. Prasa domagała się więc od władz zdecydowanej reakcji. Nazywała peaky blinders „ludzkimi pasożytami", które „trzeba wytępić".

Zadanie to w 1899 r. samorząd powierzył Charlesowi Rafterowi, doświadczonemu oficerowi policji rodem z Belfastu. Ten surowy irlandzki protestant całkowicie zmienił oblicze sił prawa w Birmingham. Zwiększył liczbę funkcjonariuszy do 900. Zmienił sposób ich rekrutacji – wybierano tylko dobrze zbudowanych kandydatów o bojowym nastawieniu. Wreszcie zabronił policjantom patrolować ulice pojedynczo (jak wykazywały statystyki, znacznie częściej ich wówczas atakowano).

Serial koloryzuje

Wysiłki Raftera wsparł wymiar sprawiedliwości. Za przestępstwa związane z przemocą, szczególnie dla recydywistów, wydawano surowsze wyroki. Wreszcie poczynania władz spotkały się z przychylnością mieszkańców biednych dzielnic. W większym niż dotychczas stopniu zaczęli współpracować z policją, przełamując strach przed lokalnymi gangami oprychów.

Na efekty krucjaty nie trzeba było długo czekać. Już po 1905 r. aktywność peaky blinders znacznie spadła. Natomiast tuż przed I wojną światową pisano o epidemii przemocy w robotniczych dzielnicach Birmingham w czasie przeszłym. Co się stało? Część dawnych, skłonnych do bitki, młodocianych chuliganów dojrzała – miała dobre posady i założyła rodziny. Inni zostali skutecznie spacyfikowani przez władze. Natomiast dla kolejnego młodego pokolenia, które także mogłoby zejść na złą drogę, stworzono m.in. kluby piłkarskie i bokserskie.

Tuż po Wielkiej Wojnie peaky blinders byli już tylko szemranymi bohaterami miejskich legend. Serial BBC wytworzył wokół nich kuszący mit, ale wiemy od dawna, że prawda historyczna na ogół nie jest nawet w połowie tak urzekająca jak prawda ekranu.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL PRASOWY II RP

Na miejscu „Kurjera" przy Krakowskim Przedmieściu 40 jest dziś skwer i pomnik smętnego Bolesława Prusa

Lato 1937 roku w Warszawie nie należało do najspokojniejszych

W „Kurjerze Warszawskim" nr 215 z 7 sierpnia 1937 roku (wydanie wieczorne) wydawcy dnia Feliks Mrozowski i Konrad Olchowicz uraczyli czytelników, na str. 12, działem „Z sądów". Nie były to zbyt radosne informacje.

„ZABIŁ NIEWINNEGO CZŁOWIEKA

Do Sądu Najwyższego wpłynęły akta sprawy o zabójstwo właściciela cukierni w Samborze podczas ulicznej kłótni Żydów. Kilku Żydów po wyjściu z cukierni Leszczyńskiego wdało się w uliczną sprzeczkę z towarzystwem złożonym z chrześcijan. Gdy kłótnia przybierała ostrzejszy przebieg, z cukierni wyszedł właściciel, aby pogodzić zwaśnionych. Jankiel Kostman dobył rewolweru i padł strzał. Trafiony kulą Leszczyński poniósł śmierć.

Kostman stanął przed sądem , który skazał go na 10 lat więzienia. Od wyroku tego obrona założyła kasację.

13-LETNI ZABÓJCA

Władze prokuratorskie sporządziły akt oskarżenia w sprawie o nieumyślne zabójstwo popełnione przez 13-letniego J. Świątkowskiego. Chłopiec, korzystając z nieobecności starszych domowników, zabrał z kieszeni brata kluczyk, otworzył szufladę biurka i wyjął rewolwer brata. Broń byłą nabita. Chłopiec z rewolwerem wszedł do kuchni i wkrótce przy manipulowaniu rewolwerem wystrzelił. Kula ugodziła śmiertelnie służącą Zofię Możdżonek, która zginęła na miejscu.

Przestraszony, nieletni sprawca zabójstwa prędko schował rewolwer na miejsce i uciekł z domu. O tragicznym wypadku zawiadomił policję posiadacz rewolweru. Chłopiec będzie sądzony w Warszawie, ponieważ sąd okręgowy uznał, że mimo młodego wieku J. Świątkowski rozumie dobrze znaczenie popełnionego czynu i działał z rozeznaniem.

ZABÓJSTWO PODCZAS STRAJKU

Do wydziału karnego sądu okręgowego w Warszawie wpłynęły akta sprawy o zabójstwo na tle strajku. Wkrótce stanąć ma przed sądem mieszkaniec pow. radzymińskiego Stanisław Stolarski pod zarzutem śmiertelnych strzałów do dwóch robotników cegielni pod Radzyminem. Zajście rozegrało się podczas strajku w cegielniach podwarszawskich.

ZA HARCE SAMOCHODOWE

Przed sądem okręgowym w Warszawie odpowiadał szofer Bolesław Gradowski za śmiertelne przejechanie po pijanemu Walentyny Skowrońskiej. Gradowski, mający prawo kierowania jedynie samochodem ciężarowym, prowadził auto osobowe ul. Marszałkowską. Przechodnie zauważyli, iż samochód pędzi z nadmierną szybkością, nie dając sygnałów, zygzakami po całej szerokości ulicy. Właśnie przechodził przez jezdnię J. Akimow ze Skowrońską. Auto uderzyło go zderzakiem i odrzuciło w bok, a po tym skręciło na lewo i przejechało Skowrońską.

Nieszczęśliwa wskutek zmiażdżenia wątroby poniosła śmierć. Jak wykazało dochodzenie, szofer Gradowski powracał z wesela w Rawie Mazowieckiej, gdzie częstowano go obficie wódką. Sędzia Kłopotowski skazał go na rok więzienia".

opr. pisk

eprasa.pl 8fa6cf6d21

NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje Bożydar Brakoniecki

Z klasyki brytyjskiego kryminału
Wimbledon, lata 20. XX w. Paser, który szantażuje złodziei i donosi na policję. Nikt nie wie, kim on jest. Wiele osób go poszukuje, wielu chętnie dokonałoby zemsty, wielu chciałoby opisać jego historię... Wreszcie i sam Scotland Yard traci cierpliwość do donosiciela...
Edgar Wallace, „Demonszpieg", wyd. MG, Warszawa 2025, cena 49,90 zł

Z dorobku polskiego kryminału retro
Wrocław, zima 1927 r. Miastem wstrząsają wieści o kolejnych zmasakrowanych wymyślnie zwłokach. Jakie przesłanie płynie z zamurowania ofiary w warsztacie szewskim? Czy kartki z kalendarza zostawiane na miejscu zbrodni są podpowiedzią czy mylnym tropem?
Marek Krajewski, „Koniec świata w Breslau", wyd. Znak, Kraków 2025, cena 49,99 zł

Co się stało, gdy byłem dzieckiem?
Kiedy David otrzymuje e-mail od nieznajomej kobiety, która twierdzi, że zna sekrety z jego dzieciństwa, nie wie, jak zareagować. Najchętniej skupiłby się na uporządkowaniu uczuć wobec pięknej prawniczki Florence. Problem w tym, że David nie pamięta pierwszych dwunastu lat życia.
Henrik Fexeus, „Zwierzę ofiarne", wyd. Czarna Owca, Warszawa 2026, cena 59,90 zł

To będzie rok zmian, komisarzu...
Komisarz Dariusz Pikul prowadzi śledztwo w sprawie zaginionej kobiety, a jego osobiste życie staje na głowie, gdy w mieszkaniu zjawia się nigdy wcześniej niewidziana dorosła córka. Od tej pory nic już nie będzie takie samo. To rok zmian...
Mieczysław Gorzka, „Rok zmian", wyd. Czarna Owca, Warszawa 2025, cena 54,90 zł

Komisarz Brudny, a wokół mrok
Komisarz Igor Brudny nigdy nie czuł się tak samotny. Porzucony przez kobietę, którą kochał, próbuje w pojedynkę walczyć z całym światem. Pewnej nocy wdaje się w bójkę z mężczyzną, który niedługo potem trafia na posterunek jako podejrzany w sprawie morderstwa.
Przemysław Piotrowski, „Fetysz", wyd. Czarna Owca, Warszawa 2026, cena 49,90 zł

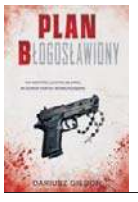

Jak naprawić ten grzeszny świat?
Janusz ma dobre serce i plan, który z pozoru wydaje się prosty – jedno porwanie, szybki okup, żadnych ofiar. Nie jest to do końca zgodne z kapłańską rutyną, do której przywykł, ale przecież Bóg widzi intencje. Trzeba przecież zmienić ten grzeszny świat...
Dariusz Gieroń, „Plan błogosławiony", wyd. High Heels 2025, cena 49,90 zł

Drodzy Państwo: dziś mamy piękne samobójstwo!

Dr Philippe Boxho, wzięty lekarz medycyny sądowej, wprowadza czytelników w tajniki swej niezwykłej pracy – przedstawia zgony, do których przyczyniły się tzw. osoby trzecie.

DR PHILIPPE BOXHO

Belgijski lekarz sądowy, kryminolog i profesor, który zdobył popularność jako autor serii książek o medycynie sądowej. Jest również przewodniczącym rady Szpitala Uniwersyteckiego w Liège.

„Tego dnia zadzwonił do mnie dyżurny sędzia. „Doktorze, mam dla pana nieboszczyka, ponad wszelką wątpliwość samobójcę. Gość się zastrzelił. Szczerze mówiąc, gdyby nie zmuszały mnie do tego dyrektywy, wcale bym tam pana nie posyłał, bo sprawa jest naprawdę oczywista".

Działo się to w odległych już czasach, gdy każdy przypadek nagłej lub wzbudzającej podejrzenia śmierci, czyli każdy zgon, do którego ewentualnie mogła się przyczynić – umyślnie czy też nie – osoba trzecia, wymagał przeprowadzenia oględzin przez lekarza sądowego. Do tej kategorii zaliczały się wszystkie samobójstwa, ponieważ zawsze wchodził tu w grę jakiś czynnik zewnętrzny: lina w przypadku powieszenia, ciecz w przypadku utonięcia, lek i tak dalej. Lekarz sądowy miał za zadanie ustalić – oczywiście jeśli pozwalały na to ślady – czy faktycznie doszło samobójstwa, czy też raczej do wypadku lub zabójstwa.

Aby to określić, lekarz sądowy musi przeprowadzić oględziny na miejscu zdarzenia, czyli badanie zewnętrzne bez autopsji. Polegają one jedynie na obejrzeniu zwłok, odnalezieniu wszystkich obrażeń, śladów i wskazówek przydatnych przy ustalaniu prawdy. Badanie to odbywa się tam, gdzie znaleziono zwłoki, jeżeli bowiem odkryjemy, że doszło do zabójstwa, lub podejrzewamy, że mogło do niego dojść, należy jak najszybciej wszcząć śledztwo. Istotne staje się w takiej sytuacji, by miejsce zbrodni pozostało w miarę nienaruszone i aby zebrać przydatne dowody, jak odciski obuwia, ślady daktyloskopijne i inne.

Postępowanie ze zwłokami jest zawsze takie samo. Zaczyna się od oględzin w stanie i pozycji, w jakiej je odnaleziono, następnie stopniowo zdejmuje się ubrania denata. Robi się to powoli, tak aby przerwać, gdy dostrzeże się podejrzane obrażenia. Jeżeli na przykład na szyi widać ślady uduszenia, a nie doszło do powieszenia, przerywa się badanie, powiadamia sędziego, a ten kontaktuje się z laboratorium kryminalistyki, trzeba bowiem zbadać miejsce zbrodni i zdjąć ślady, jak w serialach kryminalnych – ale w realnym świecie i z poszanowaniem procedur – i zaczyna się akcja policyjna. Z tych względów jesteśmy zawsze gotowi zmienić sposób postępowania.

Jeśli niczego takiego nie stwierdzimy, ciało jest rozbierane do naga i zaczyna się badanie przy dobrym oświetleniu, na przykład przy speleologicznej lampie czołowej, w której świetle dokładnie i wyraźnie widać obrażenia. Stosujemy metodę indukcji, a to oznacza, że poszukujemy wszelkich obrażeń cielesnych bez wyjątku, opisujemy je, a następnie interpretujemy. Przeciwieństwem tej metody jest dedukcja, która w naszym przypadku polegałaby na zastanawianiu się, czy nie ma ran postrzałowych, następnie sprawdzeniu, czy są ślady strangulacji i tak dalej, czyli na braniu pod uwagę wszystkich możliwych w danej sytuacji obrażeń, nie zaś na stwierdzeniu wszystkich istniejących obrażeń, a potem weryfikacji, czy można je wiązać z konkretnym typem czynu.

Jeśli chodzi o sekcję, to przeprowadza się ją tylko wtedy, gdy pojawią się podejrzenia, kiedy fakty są niejasne albo obrażenia wzbudzają niepokój i wydają się wskazywać na udział osób trzecich. Mówiąc wprost – sekcje przeprowadza się rzadko. W Belgii autopsji poddaje się 0,2 procent zmarłych, podczas gdy średnia europejska wynosi od jednego do dwóch procent. Z tego powodu wiele zabójstw pozostaje niewykrytych, ale jak powiedział mi ktoś z Ministerstwa Sprawiedliwości, chcąc usprawiedliwić fakt, że ministerstwo nie wesprze rozwoju medycyny sądowej: „Nasze więzienia są przepełnione"...

(...)

Wróćmy jednak do naszego denata. Dotarłszy na wskazaną ulicę, bez większego trudu znalazłem miejsce, w które miałem się udać, ponieważ jak zwykle przed budynkiem stał samochód policyjny. W tej robotniczej dzielnicy dominowały małe górnicze domki. Kopalnie węgla, które przez dziesiątki lat zapewniały pracę wielu ludziom, dawno już zamknięto, jednak osiedla przetrwały. Budowane przez przedsiębiorców dla pracowników, były wszystkie niemal identyczne i tworzyły skupiska, które już w minionej złotej epoce wydobycia węgla nosiły nazwę coron. Działalność kopalń trwale wpisała się w pejzaż, pozostawiając blizny przypominające o górniczej przeszłości regionu: widoczne z daleka wzgórki dawnych hałd.

Przed domem zgromadzili się liczni sąsiedzi – w tych małych górniczych osiedlach wszyscy przecież się znali. Byli też członkowie rodziny, którzy nie kryli zniecierpliwienia, a także zdumienia – nie rozumieli, dlaczego policjanci nie chcą dopuścić ich do zwłok. Tymczasem funkcjonariusze mieli obowiązek zabezpieczyć miejsce do czasu mojego przybycia i przeprowadzenia oględzin, które wykluczą wszelkie podejrzane obrażenia. Na mój widok odetchnęli z ulgą i dali wyraz swoim odczuciom. „Doktorze, przykro powiedzieć, ale sędzia niepotrzebnie pana fatygował, to samobójstwo".

Cóż mogłem odrzec? Nic! Policjant, który się do mnie zwrócił, był przekonany, że doszło do samobójstwa, i prawdopodobnie miał rację, ponieważ zazwyczaj tak bywa. Samobójstwa zdarzają się znacznie częściej niż zabójstwa. „Gdzie ten samobójca?", spytałem policjanta. Nie musiał nawet mnie prowadzić, wskazał pokój dzienny na parterze, znajdujący się tuż za progiem domu. W górniczych domkach nie wydzielano przedpokoju, wchodziło się wprost do strefy mieszkalnej. Hol wejściowy, podobnie jak wysokie pomieszczenia parteru, cechowały domy burżuazji i w przeszłości świadczyły o zamożności właściciela. Na prawo od wejścia, pod oknem wychodzącym na ulicę, stała kanapa. To właśnie na niej zobaczyłem zmarłego. Siedział z głową przechyloną na prawo, a w lewej ręce trzymał broń, rewolwer kalibru 7,65.

W stosowanym we Francji systemie kaliber broni odpowiada praktycznie średnicy naboju. Z broni kalibru 7,65 można więc strzelać nabojami o średnicy 7,65 milimetra. Należy zaznaczyć, że zgodnie z systemem anglosaskim kaliber .22 LR (long rifle) nie oznacza użycia nabojów o średnicy dwudziestu dwóch milimetrów, bardziej stosownych do małego działka. W anglosaskim systemie miar .22 LR odpowiada nabojom o średnicy 0,22 cala, czyli około 0,5588 centymetra, a więc blisko sześć milimetrów.

(...)

Musiałem zacząć od wyproszenia wszystkich na zewnątrz, co było naprawdę kłopotliwe, choćby dlatego, że zrozpaczona żona nie chciała wyjść z pokoju. Sięgnąłem po moją tajną broń: zagroziłem przewiezieniem zwłok do IML. Ten argument zawsze jest skuteczny, a ja podczas pracy nie chcę mieć nad głową nikogo, zwłaszcza rodziny. Należy pamiętać, że moje ustalenia objęte są tajemnicą śledztwa i nikt poza policją i śledczymi nie może ich poznać, dopóki nie złożę raportu prokuratorowi lub sędziemu śledczemu. Dotyczy to przede wszystkim bliskich denata, ponieważ ponad osiemdziesiąt procent zabójstw dokonywanych jest przez członka rodziny. Kto może mieć poważniejsze motywy uśmiercenia żony niż jej mąż (i vice versa)? Zanim ulegnie się takiej pokusie i przejdzie do czynu, warto sobie przypomnieć, że istnieją rozwody. Zachowanie tajemnicy jest więc nieodzowne także wobec rodziny, bo wiedząc, co ustaliłem, ewentualny sprawca zabójstwa mógłby odpowiednio przygotować swoje zeznania. Lepiej nie podsuwać mu właściwych odpowiedzi na pytania śledczych.

W pokoju wreszcie zapanował spokój, tornado wyległo na chodnik, gdzie nikomu już nie przeszkadzało. Zacząłem się przygotowywać zgodnie z niezmiennym rytuałem. Musiało być mi wygodnie: położyłem marynarkę w drugim końcu pokoju i otworzyłem torbę, a właściwie czerwony plecak, taki jakich używają ratownicy. Przed laty zastąpił mi torbę i cenię sobie jego jaskrawy kolor, który ogranicza ryzyko, że zapomnę zabrać sprzęt, wychodząc. Potem wsunąłem ręce w rękawiczki... gospodarcze. Już od ponad trzydziestu lat używam tych jaskrawych, różowych albo żółtych rękawic ze względu na ich wytrzymałość. Te chirurgiczne łatwo się rwą, są jednorazowe i bardzo drogie. Rękawice kuchenne można myć, są trwałe i sporo tańsze (...)".

Philippe Boxho, „Rozmowa z denatem", wyd. Sonia Draga, Katowice 2025, cena 49,90 zł

eprasa.pl 8fa6cf6d21

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Przez internet: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń
Białystok, ul. św. Mikołaja 1
Tel. 85 748 96 02
e-mail: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Reklamy Białystok
Białystok, ul. św. Mikołaja 1
reklama.bialystok@polskapress.pl

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI
- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię
- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stancji

HANDLOWE
- AGD
- RTV
- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe
- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA
- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria
- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES
- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA
- szkoły
- kursy/szkolenia
- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA
- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE
- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia
- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI
- agd rtv foto
- budowlano-remontowe
- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA
- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA
- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE

RÓŻNE

KOMUNIKATY

ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

GASTRONOMIA
- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE
- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- płody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE

USŁUGI KAMIENIARSKIE

USŁUGI POGRZEBOWE

REKLAMA 0011462915

OGŁOSZENIE

o rozpoczęciu konsultacji społecznych
projektu planu ogólnego Miasta Wysokie Mazowieckie
wraz z uzasadnieniem i prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8 w nawiązaniu do art. 8h ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2024 poz. 1130 z późn. zm.), art. 39 ust. 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) w związku z Uchwałą Nr III/16/2024 Rady Miasta Wysokie Mazowieckie z dnia 28 czerwca 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego miasta Wysokie Mazowieckie **zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych w sprawie projektu planu ogólnego miasta Wysokie Mazowieckie wraz z uzasadnieniem i prognozą oddziaływania na środowisko.**

Konsultacje społeczne będą prowadzone w terminie **od 15 stycznia 2026 r. do 13 lutego 2026 r.**

Z projektem planu ogólnego wraz z uzasadnieniem i prognozą oddziaływania na środowisko można zapoznać się w Urzędzie Miasta Wysokie Mazowieckie, ul. Ludowa 15, 18-200 Wysokie Mazowieckie w godzinach pracy urzędu oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Wysokie Mazowieckie *https://bip-umwysokiemaz.wrotapodlasia.pl/* w zakładce *Plan ogólny—> Plan Ogólny miasta Wysokie Mazowieckie - konsultacje społeczne.*

Konsultacje przeprowadzone będą w następujących formach:

- **zbieranie uwag w terminie od 15 stycznia 2026 r. do 13 lutego 2026 r.**,
- **spotkanie otwarte w formie stacjonarnej**, poprzedzone prezentacją rozwiązań przyjętych w projekcie planu ogólnego, które odbędzie się w **dniu 5 lutego 2026 r. w godzinach od 16.15 do 17.15** w Urzędzie Miasta Wysokie Mazowieckie, ul. Ludowa 15, 18-200 Wysokie Mazowieckie, sala nr 19A,
- **dyżury projektanta,** które odbywać się będą w dniu **5 lutego 2026 r. w godzinach od 15.30 do 16.00 oraz od 17.30 do 18.00** w Urzędzie Miasta Wysokie Mazowieckie, ul. Ludowa 15, 18-200 Wysokie Mazowieckie, sala nr 19A.

Zgodnie z art. 8i ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. 2024 poz. 1130 ze zm.), w związku z art. 39 ust. 1 i art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. 2024 poz. 1112 ze zm.), każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu ogólnego lub prognozie oddziaływania na środowisko skutków ustaleń planu, może wnieść uwagi.

Uwagi należy składać za pomocą formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego w Urzędzie Miasta Wysokie Mazowieckie, ul. Ludowa 15, 18-200 Wysokie Mazowieckie, w formie pisemnej, ustnie do protokołu, za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres: sekretariat@wysokiemazowieckie.pl lub poprzez platformę E-Doręczenia w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 13 lutego 2026 r.**

Zgodnie z art. 8g ust. 2 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.) składający uwagę do projektu planu ogólnego podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości, której dotyczy uwaga oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Wzór formularza, na którym należy składać uwagi dotyczące planu ogólnego, dostępny jest w siedzibie Urzędu Miasta Wysokie Mazowieckie, ul. Ludowa 15, 18-200 Wysokie Mazowieckie oraz na stronie internetowej Miasta Wysokie Mazowieckie (*https://bip-umwysokiemaz.wrotapodlasia.pl/*) oraz jest udostępniony na stronie internetowej Ministerstwa Rozwoju i Technologii pod linkiem: https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologia/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego.

Stosownie do przepisu art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. 2024 poz. 1112 z późn. zm.) uwagi do prognozy oddziaływania na środowisko mogą być składane w formie pisemnej, ustnie do protokołu oraz za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym, na adres *sekretariat@wysokiemazowieckie.pl* lub poprzez platformę E-Doręczenia, z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 13 lutego 2026 r.**

Klauzula informacyjna
Przetwarzanie Pani/Pana danych osobowych odbywać się będzie na podstawie art. 6 ust. 1 lit. c RODO w związku z ustawą z dnia 27 marca 2003 o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennymi oraz na podstawie art. 13 ust. 1 i ust. 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (Dz. Urz. UE L 119 z 04.05.2016, str. 1). Informuję, że szczegółowa klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych znajduję się na stronie http://bip.um.wysmaz.wrotapodlasia.pl/ w zakładce „Ochrona danych osobowych".

Burmistrz Miasta Wysokie Mazowieckie

REKLAMA 0011462850

OBWIESZCZENIE STAROSTY KOLNEŃSKIEGO

Zgodnie z art. 11a ust. 1, art. 11f ust. 3 i art. 12 ust. 1 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r., o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j.: Dz. U. z 2024 r. poz. 311), zawiadamia się, że w dniu 13.01.2026 r. Starosta Kolneński wydał decyzję nr 1/2026 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą: „Przebudowa z rozbudową dróg na działkach nr 16, 359/4, 359/1, 7/2, 6/2 w m. Stary Gromadzyn, nr 211 w m. Rupin i nr 220 w m. Górskie, gm. Kolno" oraz zatwierdzenia projektu podziału nieruchomości.

WYKAZ NIERUCHOMOŚCI OBJĘTYCH INWESTYCJĄ:

Działki drogowe nr ewid.: 1 – obręb nr 0001 Kolno, nr ewid.: 6/2, 7/2, 16, 359/1, 359/4 – obręb 0032 Stary Gromadzyn, gmina Kolno, nr ewid.: 220, 320 – obręb 0012 Górskie, gmina Kolno, nr ewid: 211, 212/2 – obręb 0029 Rupin, gmina Kolno;

Działki powstałe w wyniku podziału nieruchomości przechodzące pod drogę (w nawiasie dotychczasowy nr nieruchomości) nr ewid.: **42/1** (42) – obręb 0001 Kolno; nr ewid.: **1/5** (1/2), **1/7** (1/4), **2/5** (2/1), **2/7** (2/4), **6/5** (6/1), **6/6** (6/3), **3/1** (3), **7/5** i **7/6** (7/1), **8/2** (8), **9/2** (9), **12/1** i **12/3** (12), **15/1** (15), **10/3** i **10/5** (10/2), **11/3** (11/1), **11/6** (11/2), **13/1** i **13/3** (13), **14/1** (14) – obręb 0032 Stary Gromadzyn, gmina Kolno; nr ewid. **421/12** (421/10) – obręb 0012 Górskie, gmina Kolno; nr ewid.: **186/2** (186), **207/9** (207/4), **207/11** (207/5), **207/13** (207/6), **207/15** (207/7), **208/2** (208), **209/4** (209/1), **209/6** (209/2), **210/2** (210) – obręb 0029 Rupin, gmina Kolno;

Działki położone poza liniami rozgraniczającymi teren inwestycji, z których korzystanie będzie ograniczone nr ewid.: 42 – obręb 0001 Kolno, nr ewid.: 1/3, 1/4, 6/3, 5/4, 7/1, 10/1, 10/2, 12, 11/1 – obręb 0032 Stary Gromadzyn, gmina Kolno, nr ewid.: 421/10, 320 – obręb 0012 Górskie, gmina Kolno, nr ewid.: 207/6, 207/5, 207/7, 208, 209/2, 209/1, 210 – obręb 0029 Rupin, gmina Kolno.

Z ww. decyzją pozostałe strony postępowania mogą się zapoznać w Starostwie Powiatowym w Kolnie, ul. 11 Listopada 1, 18-500 Kolno, pok. 203, w godzinach 8:00 15:00, w terminie 14 dni od dnia obwieszczenia w prasie lokalnej.

REKLAMA 0011463394

INFORMACJA BURMISTRZA WASILKOWA

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.)

informuję,

że na tablicy Urzędu Miejskiego w Wasilkowie oraz na stronie www.bip.wasilkow.pl umieszczono wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy na okres do 3 lat, oznaczonych numerami geodezyjnymi 482/1 o pow. 0,5350 ha i 530/3 o pow. 0,7900 ha, położonych w obrębie Wasilków, gm. Wasilków – bezprzetargowo.

REKLAMA 0011462296

Spółdzielnia Mieszkaniowa „KOLEJARZ" w Łapach

ogłasza przetarg pisemny nieograniczony na wykonanie:

Robót budowlanych polegających na ociepleniu pojedynczej ściany budynku mieszkalnego przy ul. Piastowskiej 2B w Łapach.

Specyfikacje Istotnych Warunków Zamówienia dotyczącą przetargu do wglądu, oraz bliższe informacje można uzyskać w siedzibie **SM „Kolejarz: 18-100 Łapy, ul. Nowy Rynek 15, tel. 85 715-34-41**. Opłata za odebranie Specyfikacji wynosi 500 zł, płatne na konto:
Bank Millennium nr 7611602202 0000 0000 5918 0591.

Przetarg odbędzie się w dniu **29.01.2026 r. o godz. 10.00** w siedzibie **SM „Kolejarz" 18-100 Łapy, ul. Nowy Rynek 15.**

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie do dnia **28.01.2026 r.** wadium w wysokości 20.000 zł, na konto:
Bank Millennium nr 7611602202 0000 0000 5918 0591. Oferty należy składać w siedzibie SM „Kolejarz" (sekretariat) do dnia 29.01.2026 r. do godz. 9.00. Zastrzega się unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

Nieruchomości

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

GM. Filipów, 2,20ha, warunki zabudowy, możliwość podziału, z widokiem na j.Rospuda, 691197860

Handlowe

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

MONETY i banknoty całego świata, również wycofane z obiegu państw UE, monety PRL; biżuterię, złom złota, srebra. Kupujemy! Sprzedajesz monetę jako złom -przynieś do nas, może być cenna! Sklep Numizmatyczny "Suweren" B-stok, Legionowa 9/1 lok.135.

Praca

ZATRUDNIĘ

Brygady: cieśli, zbrojarzy -dowolna forma zatrudnienia 609-800-359.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTOWO -budowlane, wykończenia, tel. 511-969-731.

INSTALACYJNE

ELEKTRYK -awarie, instalacje elektryczne, uprawnienia 608-461-419

HYDRAULIK -solidnie, tel. 668-18-36-66

AUTOPROMOCJA

Nie przegap **piątku**

Kup dziennik z dodatkiem TeleMagazyn

wspolczesna.pl
poranny.pl

REKLAMA 0011460767

BURMISTRZ GONIĄDZA

przeznacza do wydzierżawienia w trybie bezprzetargowym na rzecz dotychczasowego dzierżawcy, nieruchomość gruntową będącą własnością Gminy Goniądz, położoną w Goniądzu, oznaczoną w ewidencji gruntów i budynków, numerem 1343/1 o pow. 1,6662 ha obrębu Goniądz - Miasto z przeznaczeniem na działalność rolniczą. Okres dzierżawy wynosi 5 lat.

Wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Goniądzu na okres 21 dni, ponadto został opublikowany na stronie internetowej urzędu www.goniadz.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej https://bip-umgoniadz.wrotapodlasia.pl.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Goniądzu, pokój nr 7, tel. 85 738 00 43 w. 16.

REKLAMA 0011460759

INFORMACJA BURMISTRZA GONIĄDZA

Na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r., poz. 1145, 1222, 1717 i 1881 oraz 2025 r. poz. 1077 i 1080), informuję, iż na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Goniądzu, wywieszono na okres 21 dni, a także zamieszczono na stronie internetowej urzędu www.goniadz.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej https://bip-umgoniadz.wrotapodlasia.pl, wykaz nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży na terenie miasta Goniądz

– działka nr 851 o pow. 0,0682 ha, obręb Goniądz Goniądz - Miasto

Dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Goniądzu, pokój nr 7, tel. 85 738 00 43 w. 16.

eprasa.pl 8fa6cf6d21

Pary, które wyjeżdżają razem na wakacje, wracają bardziej zakochane

Agnieszka Hyży na Instagramie Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Helena Englert przestrzega dzieci
W niedawnej rozmowie w programie „Z bliska" młoda aktorka zdradziła, że kiedy była nastolatką, wybrała się „zjarana" do centrum handlowego Arkadia w stolicy. – To jest zupełnie jak gra komputerowa – powiedziała. Jednak od razu dodała: – Ale dzieci, nie jarajcie. Jest niezdrowe bardzo.

Maciej Musiał zatańczy poloneza
Aktor od lat wspiera WOŚP. W ubiegłym roku zaoferował na licytację swoje usługi sprzątające. Tym razem zadeklarował „wspólne zatańczenie poloneza na studniówce, weselu lub pod osiedlowym sklepem". Jest nawet gotów przywdziać oryginalny strój z ekranizacji „Pana Tadeusza".

Adam Sztaba spał pół życia

Dyrygent i kompozytor związany jest ze swoją menedżerką Agnieszką Dranikowską. Para doczekała się syna Leopolda, który właśnie świętuje 10. urodziny. Z tej okazji Sztaba podzielił się na Instagramie serią zdjęć. Można na nich zobaczyć dumnego tatę i Leopolda, ale też Antoniego – syna Doroty Szelągowskiej, którego wychowywał, kiedy był z nią w związku. „Poldek, dlaczego czekałem na Ciebie pół życia? Bo spałem. Wczoraj postanowił osiągnąć dekadę" – podpisał muzyk serię fotografii.
(GZL) Fot. Arkadiusz Wojtasiewicz

W TELEWIZJI

Wystrzałowe wesele
Polsat Film, 21:00
To miało być niezapomniane wesele. I było...
Na egzotycznej wyspie Darcy (Jennifer Lopez) i Tom (Josh Duhamel) przygotowują wyjątkową ceremonię ślubną. Zanim padnie sakramentalne tak, piraci porywają gości i żądają gigantycznego okupu. Państwo młodzi muszą stawić czoła gangsterom.

Shakespeare i Hathaway: prywatni detektywi 5
BBC First, 21:00
Nietuzinkowa para detektywów z miasteczka Szekspira powraca. Frank Hathaway (Mark Benton) i Luella Shakespeare (Jo Joyner) ponownie łączą siły, by w pierwszym odcinku nowej serii zbadać sprawę skłóconego małżeństwa.

Pelé: Narodziny legendy
TVP 2, 21:45
Film biograficzny o legendzie piłki nożnej. Zobaczymy jego młodość, która nie była usłana różami. Pele wykorzystywał swój nietypowy, ale autentyczny styl gry i niepokonanego ducha. Swoją grą zainspirował cały kraj.

Małżeństwo na skróty
TVN, 22:00
Teddy (Rafe Spall) budzi się po ślubie, aby odkryć, że minął rok. To dopiero początek podróży w czasie – co kilka minut życie bohatera przeskakuje do przodu, a on obserwuje kolejne etapy rozpadu swojego małżeństwa. Musi działać, żeby to odkręcić.

KRZYŻÓWKA NR 7

Poziomo:
3) Bizon na polu pszenicy,
10) była rządzona przez szacha,
11) kokosowy do zrobienia,
12) np. Jan Jakub Kolski lub Władysław Pasikowski,
13) niewielki komputer osobisty,
15) ekspozycja np. malarzy impresjonistów,
17) dalekowschodni statek bez stępki,
18) narzędzie ręczne stosowane w ogrodnictwie,
20) Pulitzera lub Nobla,
22) zastępuje tradycyjną klamkę,
23) duchowny zarządzający parafią,
26) Marian, aktor z serialu „Na dobre i na złe",
28) łódzki klub piłkarski,
29) celny na bramkę,
32) święta rzeka hinduizmu,
34) wielkie drzewo na sawannie,
35) Marcin, artysta kabaretowy,
36) może być bez orzekania o winie,
37) ubiega się o względy damy.

Pionowo:
1) utwór dydaktyczno-moralizatorski,
2) stawiana na końcu zdania,
3) dziki lub królewski w jeziorze,
4) komedia autorska Aleksandra Fredry,
5) bezbarwny, bardzo trujący gaz,
6) stan błogiej szczęśliwości i spokoju,
7) pacierzowy lub atomowy,
8) przepływa przez Bydgoszcz,
9) główny uczestnik corridy, matador,
14) dzielnica Gdańska z katedrą,
16) potoczna nazwa bojlera,
19) element kabiny prysznicowej,
21) broń drzewcowa, pika,
24) „Ostatni …", dramat science fiction USA,
25) największe miasto Beskidu Sądeckiego,
27) ostatni przystanek autobusu lub tramwaju,
28) doceniane przez sybarytę,
30) w kotka i myszkę lub w berka,
31) wyrósł z brzydkiego kaczątka (w bajce),
33) interwał muzyczny, oktawa + sekunda,
34) łączy kończynę górną z tułowiem.

AUTOPROMOCJA 0110987265
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
85 875 07 30

ROZWIĄZANIE NR 6

H	■	B	■	■	G	I	E	W	O	N	T	■	M	■	E	■	G
O	B	U	W	I	E	■	D	■	D	■	E	L	E	K	T	R	A
T	■	Ł	■	■	S	C	H	O	W	E	K	■	W	■	U	■	Ź
D	R	A	M	A	T	■	A	■	A	■	S	T	A	D	I	O	N
O	■	W	■	R	■	D	R	Ó	Ż	K	A	■	■	E	■	■	I
G	D	A	Ń	S	K	■	R	■	N	■	S	T	O	L	N	I	K
■	E	■	■	E	■	N	I	Z	I	N	Y	■	■	T	■	R	■
B	R	Ó	D	N	O	■	S	■	K	■	■	S	K	A	R	B	Y
■	B	■	R	■	D							■	W	■	■	I	■
M	Y	S	Z	K	A							N	A	C	I	S	K
O	■	■	W	■	L							■	R	■	R	■	R
B	I	K	I	N	I							O	C	H	O	T	A
I	■	O	■	■	S							R	■	■	K	■	U
L	E	Ś	N	I	K							D	E	R	E	S	Z
E	■	Ć	■	■	A	F	R	O	D	Y	T	A	■	■	Z	■	E

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Energia dnia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny radzi postawić na odważne decyzje, ale uważać też na impulsywne słowa i konflikty.
Ryby (19.02 - 20.03)
Skup się na sprawach domowych i finansach. Horoskop na dziś wróży, że spokój oraz konsekwencja pomogą uniknąć niepotrzebnych napięć.
Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowy przyniosą ważne informacje. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że czeka Cię dzień dobry na naukę i nawiązywanie kontaktów.
Byk (20.04 - 20.05)
Emocje będą silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny sugeruje zadbać o siebie i nie brać cudzych problemów zbyt mocno do serca.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Możesz zabłysnąć. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że Twoje pomysły spotkają się z uznaniem, jeśli pozwolisz innym dojść do głosu.
Rak (22.06 - 22.07)
Dzień sprzyja porządkom oraz planowaniu. Horoskop dzienny na czwartek stanowczo mówi, że precyzja pomoże uniknąć chaosu.
Lew (23.07 - 22.08)
Relacje wysuną się na pierwszy plan. Horoskop dzienny mówi, że szczera rozmowa pomoże przywrócić równowagę i rozwiać wątpliwości.
Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja poprowadzi Cię właściwą drogą. Horoskop na dziś mówi, że przed Tobą dobry dzień na zamykanie spraw i wewnętrzne przemiany.
Waga (23.09 - 22.10)
Poczujesz potrzebę zmian. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że krótka podróż lub nowy plan doda Ci energii i poprawi perspektywę.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Obowiązki mogą się piętrzyć, lecz systematyczność przyniesie efekty. Horoskop dzienny to wskazówka, by nie zapominać o odpoczynku.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Nieszablonowe myślenie zaprocentuje. Horoskop na dziś wróży, że dzień sprzyja kreatywnym pomysłom i spotkaniom z inspirującymi ludźmi.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość pomoże lepiej zrozumieć innych. Horoskop dzienny na czwartek radzi zaufać przeczuciom, ale trzymać się też realnych faktów.

www.**poranny.pl**
www.**wspolczesna.pl**

Redaktor naczelny **Tomasz Dworzańczyk,**
Z-ca redaktora naczelnego **Dorota Naumczyk-Kruszewska,**
Prezes Makroregionu **Aureliusz Mikos,**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Elżbieta Dźwigaj,**
Dyrektor marketingu oddziału **Ewa Szmarowska**

Redakcja ul. Św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok,
tel. 85 74 89 610,
redakcja@poranny.pl, redakcja@wspolczesna.pl,
Druk Drukarnia w Ignatkach, ul. Przemysłowa 26, 16-001, Ignatki

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.poranny.pl/tresci lub www.wspolczesna.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 8fa6cf6d21

PIŁKA RĘCZNA DZIŚ ROZPOCZYNAJĄ SIĘ MISTRZOSTWA EUROPY MĘŻCZYZN. POLACY JUTRO ZAGRAJĄ Z WĘGRAMI

Na co stać Biało-Czerwonych?

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Na parkietach w Danii, Norwegii i Szwecji ruszają mistrzostwa Europy w piłce ręcznej z udziałem reprezentacji Polski. Rozmawiamy z byłym kadrowiczem Arturem Siódmiakiem.

Biało-Czerwoni zaczynają turniej w piątek. W fazie grupowej zagrają kolejno z Węgrami, Islandią oraz Włochami. Jak ocenia Pan szanse naszej kadry na awans do kolejnej rundy?
To bardzo trudna grupa, w której grają zespoły wyżej od nas notowane. Szczególnie groźni będą Węgrzy i Islandczycy. Włosi, teoretycznie oczywiście, są w naszym zasięgu. Wydaje mi się, że mecz otwarcia z Madziarami będzie dla reprezentacji Polski jednocześnie spotkaniem o wszystko.

Zwłaszcza że do kolejnej fazy turnieju awansują tylko dwa pierwsze zespoły w grupie.
W drugim meczu zagramy z piątą drużyną świata, czyli Islandią, i o sukces będzie niezwykle trudno. W starciu z Włochami mamy największe szanse na wygraną. Jeśli chcemy awansować do kolejnej rundy i czołowej dwunastki mistrzostw, to z Węgrami również trzeba po prostu wygrać, ale o to także będzie szalenie trudno. Nie odbierajmy jednak naszej drużynie szans. Zawodnicy trenowali w ostatnim czasie w Cetniewie bardzo dużo i intensywnie. Jeżeli wyeliminują błędy, podszlifują grę w ataku, to może być nieźle. Trzeba być optymistą.

Podczas mistrzostw Europy dwa lata temu Biało-Czerwoni odpadli po pierwszej fazie turnieju, ostatecznie zajmując 16. miejsce. W ubiegłym roku mistrzostwa świata dla naszej kadry wypadły jeszcze gorzej. Polacy zagrali tylko o Puchar Prezydenta z udziałem najsłabszych zespołów czempionatu.
Mistrzostwa Europy są brutalne. Zajmując trzecie lub czwarte miejsce w grupie, kadra jedzie do domu. O awans będzie szalenie trudno, bo nasz zespół nie jest aktualnie w czołowej dwunastce na świecie ani nawet w Europie i trzeba to sobie jasno powiedzieć. Wyjście z grupy byłoby niespodzianką. Jeśli się nie uda, trzeba walczyć o trzecią lokatę, aby w całym turnieju zająć choćby piętnaste miejsce. Trzymam kciuki za jak najlepszy występ Polaków w tych trzech trudnych meczach.

FOT. SZYMON STARNAWSKI/POLSKA PRESS

Od MŚ w 2009 roku i meczu z Norwegią w naszym kraju funkcjonuje określenie „rzut Siódmiaka", oznaczające rzut z bardzo dużej odległości do pustej bramki

Na Euro nie zobaczymy Kamila Syprzaka, który podczas ostatnich mistrzostw świata popadł w konflikt z byłym już selekcjonerem Marcinem Lijewskim.
Szkoda Kamila, miał konflikt, ale to już było i nie warto wracać do tematu. Teraz jest kontuzjowany, niestety nie ma go z naszą drużyną i nie wiadomo, czy do niej wróci. Życzę mu powrotu do zdrowia. Trener Biało-Czerwonych Jota Gonzalez powołał na turniej Tomasza Gębalę, który ostatnio miał rozbrat z piłką ręczną, choć od listopada jest zawodnikiem Wybrzeża Gdańsk. Ciekawy jestem jego aktualnej formy.

Miejmy nadzieję, że pod względem zdrowotnym Tomek doszedł do siebie. Będzie na pewno sporym wzmocnieniem w obronie i z pewnymi akcentami w ataku.
Gębala wrócił do reprezentacji po ponaddwuletniej przerwie, mimo że wcześniej deklarował, że zamknął już rozdział z kadrą z powodu kontuzji i braku możliwości grania na oczekiwanym poziomie. Należy się cieszyć z tego powrotu. Ma duże doświadczenie, przyda się selekcjonerowi w szatni. Jak najbardziej jestem zwolennikiem tego powrotu.

Od ponad roku funkcję prezesa Związku Piłki Ręcznej sprawuje Pana były kolega z parkietu Sławomir Szmal. Jak ocenia Pan jego dotychczasową prezesurę?
Wprowadził bardzo dużo pozytywnych zmian. Nie da się wszystkiego zrobić w zaledwie rok, a przecież Sławek stosunkowo od niedawna sprawuje funkcję prezesa związku. Uważam jednak, że prace idą w dobrym kierunku, a on realizuje ze swoim zespołem wszystkie założenia, które przedstawiał jako kandydat na szefa związku. Jestem przekonany, że w całej swojej kadencji uda się mu zrealizować tak zwaną siódemkę Szmala, a nasza dyscyplina będzie podążać w dobrym kierunku.

©℗

EURO 2026 W PIGUŁCE

Miastami gospodarzami fazy grupowej będą Malmö (Szwecja), Kristianstad (Szwecja), Herning (Dania) i Oslo (Norwegia). Runda główna odbędzie się w Herning i Malmö, a pierwsze z wymienionych miast ugości także finałowy weekend.
Meczami otwarcia będą starcia Francji z Czechami i Hiszpanii z Serbią, zaplanowane na czwartek, 15 stycznia, na godz. 18.00. Finał mistrzostw odbędzie się w niedzielę, 1 lutego, o godz. 18.00.
Tytułu mistrzów Europy wywalczonego dwa lata temu w Niemczech będą bronić Francuzi. Trójkolorowi w wielkim finale pokonali wówczas po dogrywce Danię 33:31. W meczu o brązowe medale Szwedzi ograli natomiast Niemców 34:31.
Reprezentacja Polski mężczyzn w ramach EHF EURO 2026 trafiła do grupy F razem z Węgrami, Islandią i Włochami. Biało-Czerwoni mecze fazy grupowej rozegrają w szwedzkim Kristianstad kolejno w dniach 16 stycznia (godz. 20.30), 18 stycznia (godz. 18.00) i 20 stycznia (godz. 18.00).

"Ōkurayama" już czeka. W Sapporo fruwamy jednak bez naszej legendy

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. **Przed nami kolejny weekend z elitą skoczków narciarskich, tym razem w Japonii. Na słynnym obiekcie „Ōkurayama" (HS137) w Sapporo zaprezentuje się pięciu Polaków.**

Skład Biało-Czerwonych na zawody Pucharu Świata tworzą: Kacper Tomasiak, Dawid Kubacki, Maciej Kot, Aleksander Zniszczoł i Klemens Joniak. Dwóch ostatnich dołączy do kolegów już na miejscu, w piątym co do wielkości mieście Japonii i największym ośrodku wyspy Hokkaido, po występach w azjatyckich zawodach Pucharu Kontynentalnego (najpierw Sapporo, potem chińskie Zhangjiakou).

Jednocześnie Polski Związek Narciarski poinformował, że lider polskiej kadry - Kacper Tomasiak - nie weźmie udziału w mistrzostwach świata w lotach narciarskich, które zaplanowano w dniach 23-25 stycznia w Oberstdorfie. Zawodnik będzie odpoczywać przed XXV Zimowymi Igrzyskami Olimpijskimi, które rozpoczynają się 6 lutego, a gospodarzem będą Mediolan i Cortina d'Ampezzo.

FOT. PAP/GRZEGORZ MOMOT

W Sapporo Kacper Tomasiak ponownie zmierzy się z najlepszymi skoczkami na świecie

W Sapporo niestety nie zobaczymy Kamila Stocha. - Sportowo weekend był do niczego, emocjonalnie zostanie ze mną do końca życia - powiedział tuż po ostatnim skoku w Pucharze Świata w Zakopanem Kamil Stoch. Kończący karierę sportową po tym sezonie zawodnik z Zębu zajął na Wielkiej Krokwi odległe, 42. miejsce.

- Dyspozycja idzie do góry - wyjaśnia trener polskiej kadry skoczków narciarskich Maciej Maciusiak. - Szkoda, że nie mogliśmy tego udowodnić właśnie w Zakopanem. No ale wszyscy widzieliśmy, w jakich warunkach trzeba było skakać. Co do Kamila to, że zostaje, jest decyzją jego i Michala Doleżala, natomiast nasz sztab zdecydował, że do Japonii lecą Kacper, Maciek i Dawid.

Zawody Pucharu Świata w Sapporo zakończą okres kwalifikacyjny w skokach narciarskich do igrzysk we Włoszech.

Japoński weteran

W japońskiej kadrze na najbliższe zawody Pucharu Świata w skokach narciarskich znalazł się 53-letni Noriaki Kasai, dla którego będzie to pierwszy start w imprezie tej rangi po rocznej przerwie... W poprzednim sezonie fruwał na „Ōkurayamie" w wieku 52 lat i 256 dni!

Do zawodów w 2022 roku w Pekinie, gdzie nie startował, był jedynym sportowcem, który uczestniczył w ośmiu zimowych igrzyskach olimpijskich. W stolicy Chin jego rekord wyrównała niemiecka panczenistka Claudia Pechstein.

©℗

Program PŚ w Sapporo:
Piątek, 16 stycznia 2026
- godz. 1.00 - odprawa techniczna;
- godz. 6.00 - oficjalny trening;
- godz. 8.00 - kwalifikacje.

Sobota, 17 stycznia 2026
- godz. 6.00 - seria próbna'
- godz. 7.15 - pierwsza seria konkursowa.

Niedziela, 18 stycznia 2026
- godz. 1.30 - kwalifikacje
- godz. 3.00 - pierwsza seria konkursowa.

eprasa.pl 8fa6cf6d21

SPORT

www.sportowy24.pl

TENIS STOŁOWY

Dojlidy przegrały w Pucharze Europy, ale jest jeszcze rewanż. W pierwszym meczu 1/8 finału Pucharu Europy zespół SBR Dojlidy Białystok przegrał na wyjeździe ze słowackim STK Vyhne 1:3, a jedyny punkt dla Podlasian wywalczył Patryk Chojnowski (na zdjęciu). Obok niego, w naszym zespole wystąpili Piotr Chodorski i Piotr Michalski. Dojlidy odrobić straty postarają się w rewanżu, do którego dojdzie 18 stycznia, o godz. 16. **KW**

FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

SIATKÓWKA

Pogrom nie dał zwycięstwa

W II lidze siatkarek TPS Bielsk Podlaski w czwartym secie rozgromił na wyjeździe Varsovię Warszawa 25:5. Co ciekawe, całe spotkanie zakończyło się triumfem stołecznej ekipy 3:2. **KW**

Mocne wejście w 2026 rok Ósemki Białystok, która rozbiła Top Solec Kujawski

Wojciech Konończuk
wojciech.kononczuk@polskapress.pl

TENIS STOŁOWY. **Fatalne pasmo porażek przełamali pierwszoligowi tenisiści Ósemki Białystok, którzy w inauguracyjnym w 2026 roku meczu pokonali 9:1 Top Solec Kujawski.**

Podlasianie pozostali na ostatnim miejscu w tabeli, ale ich sytuacja wygląda dużo lepiej.

Starcie z Topem było jednostronnym widowiskiem, w którym goście nie mieli nic do powiedzenia. Tylko Adam Dudzicz sprawił kłopoty Białostoczanom, pokonując 3:1 Ołeksija Dechtiarowa i po zaciętym pojedynku przegrywając 2:3 z Igorem Misztalem.

Pozostali tenisiści z Solca Kujawskiego nie byli w stanie wygrać z zawodnikami Ósemki żadnego seta i spotkanie zakończyło się ich klęską, po której nasza drużyna do ósmego w tabeli Topu traci już tylko dwa punkty, a do będącej na przedostatnim miejscu Pogoni Mogilno - tylko oczko.

- Mieliśmy trochę szczęścia i ułatwione zadanie, bo Top przyjechał do nas bez dwóch podstawowych zawodników, ale i tak cieszę się, że wygraliśmy bardzo wysoko i oby był to dobry prognostyk na przyszłość - komentuje trener Ósemki Piotr Zdzienicki.

Ósemka może pójść za ciosem w kolejnym domowym meczu. 17 stycznia (sobota) nasza drużyna podejmie Pogoń Lębork. Początek meczu o godz. 16, w hali SP 45 przy ul. Łagodnej 10.

Z I ligi po zakończeniu sezonu spadnie zespół z ostatniego miejsca w tabeli, a ekipy z lokat ósmej i dziewiątej zagrają w barażach. ©℗

WYNIKI 9. KOLEJKI

Ósemka Białystok - Top Solec Kujawski 9:1. Punkty dla Ósemki: Igor Misztal - 2,5; Michał Wandachowicz - 2,5; Piotr Chmiel - 2,5; Ołeksij Dechtiarow - 1,5.

Dekorglass Działdowo - Poltarex Pogoń Lębork 5:5, Pogoń Mogilno - Energa Morliny Ostródzianka Ostróda 3:7, Balta AZS AWFiS II Gdańsk - Proste Domy Gorzovia Gorzów Wielkopolski 7:3, Griffin's Szczecin - Kings of the Table Przeźmierowo 4:6.

1. Przeźmierowo	10	18	68:32
2. Ostródzianka Ostróda	9	16	64:26
3. AZS AWFiS II Gdańsk	10	13	54:46
4. Griffin's Szczecin	9	11	50:40
5. Dekorglass II Działdowo	9	10	53:37
6. Pogoń Lębork	9	9	50:40
7. Gorzovia Gorzów Wlkp.	9	10	41:49
8. Top Solec Kujawski	9	4	27:63
9. Pogoń Mogilno	9	3	29:61
10. Ósemka Białystok	**9**	**2**	**24:66**

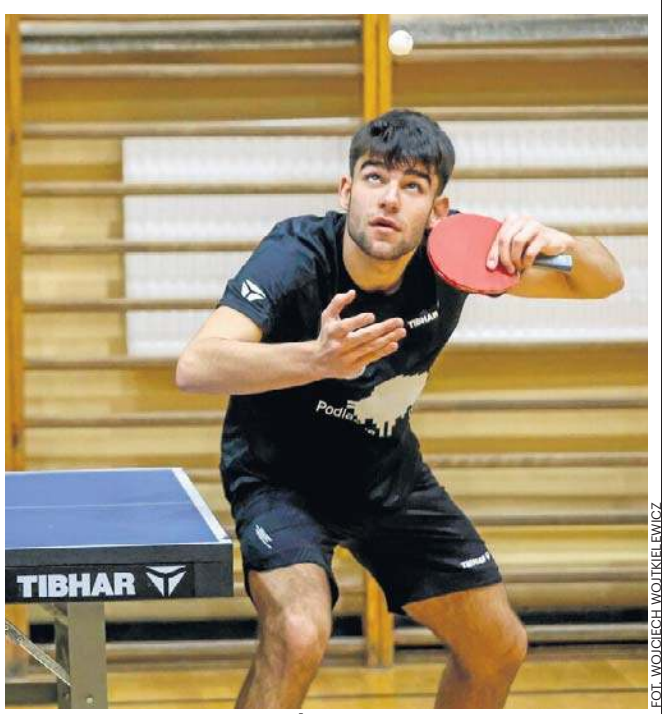

FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

Michał Wandachowicz z Ósemki Białystok zdobył w meczu z Topem Solec Kujawski komplet punktów

Jaga gra dziś pierwszy sparing. Na razie wzmocnień nie ma

Wojciech Konończuk
wojciech.kononczuk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Kibice Jagiellonii czekają na pierwszy zimowy sparing, a także na transfery do białostockiego klubu, bo jak na razie do naszego zespołu nie dołączył żaden zawodnik z zewnątrz.**

FOT. JAGIELLONIA.PL

Jagiellończycy trenują w Turcji na razie bez wzmocnień, a dziś rozegrają pierwszy sparing

Przeciwnie, dwóch piłkarzy, będących na radarze Żółto-Czerwonych, nie zagra wiosną w ekipie Dumy Podlasia.

Dyrektor sportowy Jagiellonii Łukasz Masłowski od dłuższego czasu toczył batalię o sprowadzenie do Białegostoku Cypriana Popielca, utalentowanego 18-latka z akademii Zagłębia Lubin, któremu z końcem sezonu kończył się kontrakt z Miedziowymi.

Temat jest już raczej nieaktualny, bo klub z Lubina poinformował o podpisaniu nowej umowy ze swoim piłkarzem. Ma ona obowiązywać do 30 czerwca 2027 roku z opcją jej przedłużenia o kolejnych 12 miesięcy.

Obrońca z Angoli nie widzie siebie w Jadze

Innym celem transferowym Jagi w ostatnim czasie był Rui Modesto. Urodzony w Angoli prawy obrońca gra we włoskim Udinese, a przed startem obecnego sezonu jego nazwisko było łączone z Rakowem Częstochowa. Ostatecznie nie trafił do klubu spod Jasnej Góry, a teraz wszystko wskazuje na to, że fiaskiem zakończą się także starania Żółto-Czerwonych.

- Klub rozmawiał z zawodnikiem, ale on szuka innych opcji i nie widzi się w Jadze - przekazał Krzysztof Marciniak, dziennikarz stacji Canal + Sport.

Rui Modesto ma trafić do Danii (FC Kopenhaga) lub pozostać we Włoszech (Palermo).

Rywalem jest wicelider austriackiej Bundesligi

Na razie zatem po stronie nabytków Jagi jest pusta rubryka. Wzmocnień szukać trzeba przede wszystkim na lewej stronie, na której jest dziura po odejściu do FC Porto Oskara Pietuszewskiego. Być może Dumę Podlasia opuści także Cezary Polak, którym interesują się kluby z I ligi, m. in. ŁKS Łódź. W tej sytuacji trener Adrian Siemieniec miałby do dyspozycji na tym skrzydle w zasadzie tylko obrońcę Bartłomieja Wdowika i pomocnika Kamila Jóźwiaka.

Naszą ekipę w zimowym okienku transferowym opuścić też mogą Louka Prip, AZ Jackson oraz Youssuf Sylla.

Być może trener Siemieniec poszuka jakiś nowych rozwiązań w pierwszym zimowym sparingu na obozie w Turcji. Dziś Duma Podlasia zagra z mocnym i atrakcyjnym rywalem, którym jest LASK Linz. To aktualny wicelider austriackiej Bundesligi, który w tabeli ustępuje jedynie Salzburgowi. Sparingpartner Jagi ma już za sobą jeden mecz kontrolny, w którym pokonał 3:0 szwajcarską drużynę Young Boys Berno.

Dzisiejszy mecz Jagiellonia - LASK Linz rozpocznie się o godz. 13.30, transmisja na kanale Jaga TV. ©℗

Racowisko było efektownym widowiskiem

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Kibicowską tradycją stało się, że na początku roku fani Jagi zbierają się, by zorganizować wielkie Jagiellońskie Racowisko. W tym roku była to już siódma edycja oficjalnego palenia rac.**

Racowisko powiązane zostało z oficjalnym odsłonięciem masztu z flagą Jagi, który powstał na Rondzie Jagiellonii, znajdującym się na łączeniu Alei Jana Pawła II, Alei Niepodległości i ul. Narodowych Sił Zbrojnych w Białymstoku. We wtorkowy wieczór, O godzinie 19.20 przy dźwiękach hymnu klubu uroczyście wciągnięta została na maszt klubowa flaga.

Koniec odegrania hymnu był znakiem odpalenia tysiąca rac przyniesionych przez fanów Dumy Podlasia. Były także sztuczne ognie.

Kolejnym ważnym wydarzeń dla kibiców Jagi w najbliższym czasie będzie Święto Ultry, do którego dojdzie 7 lutego na meczu z Motorem Lublin. ©℗

FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

Siódma edycja Jagiellońskiego Racowiska kibiców Żółto-Czerwonych była niezwykle efektowna

eprasa.pl 8fa6cf6d21